Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr Koszalin, sobota, dnia 20 i niedziela, 21 września 1952 r. Rok I Nr 18

BIBLIOTEKA ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Nr Inw. KOSZALIN

Prezydent Bolesław Bierut

wyraził zgodę na kandydowanie do Sejmu w okręgu wyborczym m. Warszawy

Warszawa. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wystosował następujące pismo:

DO OKRĘGOWYCH KOMITETÓW FRONTU NARODOWEGO

W związku z wysunięciem mojej kandydatury do Sejmu w różnych okręgach wyborczych, dziękuję za okazane mi w ten sposób zaufanie i powiadamiam, że wyraziłem zgodę na kandydowanie w okręgu wyborczym m. Warszawy.

(–) BOLESŁAW BIERUT

Manifestując poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego

Społeczeństwo wojew. koszalińskiego wysuwa jako kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najlepszych obywateli przodujących w pracy dla Ojczyzny

W dniu 18 i 19 września na terenie całego kraju w dalszym ciągu ludzie pracy miast i wsi na licznych zebraniach wysuwali kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Szczególnie uroczysty charakter miały zebrania załóg przemysłowych, chłopów z gromad i spółdzielń produkcyjnych w województwie koszalińskim.

Wyrażono na nich pełne poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego i deklarowano zobowiązania, które przyśpieszą realizację jego dumnych i wielkich zadań.

W Słupskiej Fabryce Mebli odbyło się zebranie załogi zorganizowane przez Zakładowy Komitet Frontu Narodowego, na którym załoga uchwaliła rezolucję do Okręgowego Komitetu Frontu Narodowego z prośbą o umieszczenie na liście kandydatów na posłów następujących obywateli:

Bolesława Bieruta
Wacława Lewikowskiego
Macieja Elczewskiego
Helenę Jaworską
Aleksandra Cielocha
Jana Kocota
Stanisława Pinglelskiego

* * *

Tak jak stali przy swych warsztatach pracy, w fartuchach, ubraniach roboczych, przyszli do olbrzymiej świetlicy.

Przewodniczący Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego — Antonowski — zagaja zebranie.

Świetlica jest przepełniona. Są starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni. Twarze starszych są poważne. Wielu z nich sięga pamięcią wstecz. Młodzież jest wesoła, roześmiana, bo to już niedługo będzie mogła po raz pierwszy w swoim życiu wybierać posłów do najwyższej władzy państwowej.

Po krótkim referacie wygłoszonym przez członka Okręgowego Komitetu Frontu Narodowego — Karaluna, robotnicy zebrani na sali podają nazwiska kandydatów.

Pierwsza prosi o głos przodownica pracy — Zatorska.

— Ja popieram, by jako pierwszego wpisać na listę ukochanego przez wszystkich Polaków naszego Prezydenta Bolesława Bieruta. Huragan oklasków i towarzyszące im okrzyki: Bierut — Pokój — Bierut" były najlepszym potwierdzeniem uczuć jakie żywią robotnicy do towarzysza Bieruta.

Jako drugi zabiera głos tow. Antonowski. Proponuje kandydaturę tow. Wacława Lewikowskiego. W krótkich słowach omawia jego życiorys.

Syn robotnika, sam robotnik za walkę przeciw sanacji więziony w kazamatach przez dziesięć i pół roku. Podczas okupacji przebywa w Związku Radzieckim. Po wyzwoleniu jest członkiem Komitetu Centralnego PZPR. Obecnie jest ambasadorem Polskiej Rzeczypospolitej w Moskwie.

Tow. Klemens Sekutera wysuwa kandydaturę tow. Macieja Elczewskiego, I sekretarza KW PZPR w Koszalinie, zastępcę członka KC PZPR. Towarzysz Elczewski mając 17 lat wstąpił do socjalistycznej organizacji Związku Młodzieży Szkolnej. Pracuje aktywnie w Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom we Lwowie. W 1937 r. zostaje aresztowany przez sanacyjną policję za działalność rewolucyjną. W 1940 r. tow. Elczewski zostaje zmobilizowany w szeregi Armii Czerwonej. Po wyzwoleniu w 1946 roku wraca do kraju, pracuje aktywnie w województwie wrocławskim. Jest jednym z organizatorów ORMO we Wrocławiu. Następnie zostaje wybrany I sekretarzem Okręgowej Rady Związków Zawodowych we Wrocławiu, a w 1947 r. jest I sekretarzem KW PPS. Na Kongresie Zjednoczeniowym zostaje wybrany na zastępcę członka Komitetu Centralnego PZPR. Pracuje na stanowisku II sekretarza KW PZPR we Wrocławiu a od roku jest I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie.

Propozycję tow. Sekutera zebrani przyjmują długo niemilknącymi oklaskami.

Z kolei zabiera głos tow. Kosiorek, proponując tow. Jaworską.

Tow. Jaworska — mówi Kosiorek — to wypróbowany towarzysz w walce o zwycięstwo klasy robotniczej. Już jako 21-letnia dziewczyna walczyła w szeregach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Po wyzwoleniu bierze czynny udział w organizowaniu Związku Walki Młodych i jest członkiem Zarządu Głównego ZWM. Obecnie jest zastępcą redaktora pisma młodzieżowego „Sztandar Młodych".

Tow. Adamek proponuje wpisanie na listę majstra Słupskiej Fabryki Mebli ob. Aleksandra Cielocha. Mówi o życiu Cielocha przed wojną, o jego młodości i latach hitlerowskiej niewoli, o życiu w Polsce Ludowej. Podkreśla jego zasługi jako przodownika pracy, racjonalizatora i działacza społecznego. Propozycję przyjęto jednogłośnie.

Zebrani urządzają manifestację, wznoszą okrzyki: niech żyje Cielocha.

Tow. Dominikowski proponuje wpisać na listę kandydatów na posłów Jana Kocota, przodującego maszynistę kolejowego węzła białogardzkiego.

Propozycja zostaje przyjęta.

Tow. Lewandowski prosi o wpisanie na listę Stanisława Pinglelskiego, przodującego chłopa z gromady Kanino powiat Sławno. Kandydatura zostaje przyjęta.

Ob. Aleksander Cielocha — przodujący robotnik Słupskich Fabryk Mebli — wysunięty został przez załogę fabryki na kandydata na posła Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Aleksander Cielocha — to jeden z tych, którzy swoją pracą przyczyniają się do pełnego rozkwitu naszej Ojczyzny, do budowy jej siły, do umocnienia obozu pokoju.

Z kolei zabiera głos ob. Cielocha.

Drodzy przyjaciele!

Propozycja, która tu wypłynęła jest dla mnie miłą niespodzianką. Jestem naprawdę szczerze zadowolony, że mam wśród was tyle zaufania. Dotychczas starałem się pracować jak najlepiej. Ze wszystkich obowiązków swoich wywiązywałem się w miarę moich możliwości i sił. Oceniliście je wysoko. Zaproponowaliście mi za dotychczasową pracę najwyższe stanowisko społeczne. Zwracacie się z prośbą do Okręgowego Komitetu Frontu Narodowego, aby wpisał mnie na listę kandydatów na posłów. Mam być wyrazicielem Waszej opinii, reprezentować Was w Najwyższym Organie Władzy Państwowej.

Wasze zaufanie jest dla mnie jeszcze silniejszym bodźcem do pracy zawodowej i społecznej.

Pracowałem w Komisji Opieki Społecznej w Miejskiej Radzie Narodowej i w Radzie Zakładowej na terenie naszego zakładu. Troszczyłem się o Wasze warunki bytowe, rozwiązywałem je w miarę możliwości. Dziś, kiedy proponujecie mi tak odpowiedzialne stanowisko społeczne, przyrzekam Wam, że nie zawiodę Waszego zaufania. Z jeszcze większą energią zabiorę się do pracy. Wasze troski, będą moimi troskami, będę zawsze myślał o Was, o Waszym życiu i pracy.

Dla uczczenia programu Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) — przodującej siły Narodów Związku Radzieckiego jako brygadzista zobowiązałem się podnieść jakość produkcji na hali maszyn o 10%. Aby dać Wam dowód, że należycie oceniam Wasze zaufanie, którym obdarzyliście mnie, podejmuję dodatkowe zobowiązanie. Do końca tego roku, zobowiązuję się przeszkolić na dobrych fachowców — dwóch niewykwalifikowanych robotników.

Niech żyje Front Narodowy w walce o pokój i socjalizm!

Niech żyje przodująca siła narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje Bolesław Bierut!

Wszyscy zebrani podchwytują wzniesione przez ob. Cielocha okrzyki, entuzjastycznie skandując: Pokój! Bierut!

Po nim zabierają głos: Pawłowicz, Antonowski, Rozalia Platrzyc, Jan Malicki i dyr. Sztaba. Wszyscy oni podkreślają wyjątkowe zalety ob. Cielocha. Wyrażają przekonanie, że funkcje poselskie będzie sprawował z takim samym zapałem jak pracuje w fabryce i nie zawiedzie zaufania wyborców.

Następnie prosi o głos tow. Maciej Elczewski.

Pozwólcie, że podziękuję Wam z całego serca za okazane zaufanie jako Waszemu kandydatowi na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Okazany mi zaszczyt przypisuję przede wszystkim temu zaufaniu jakie żywicie dla naszej wielkiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz dla członków naszej Partii, którzy są jej bezgranicznie oddani. Wysuwanie na kandydatów ludzi bezgranicznie oddanych Polsce Ludowej jest wyrazem poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, miłości dla Wodza i Nauczyciela Narodu Polskiego Towarzysza Bieruta.

Tow. Elczewski porównuje Program Wyborczy Frontu Narodowego z programami burżuazji polskiej w latach przedwojennych i państw zachodnich. Mówca wykazuje, że program nasz jest programem działania, zaś programy burżuazji są czczymi obietnicami, nigdy nie zrealizowanymi, obliczonymi na tumanienie mas.

Czy nie jest faktem, że zrealizowaliśmy Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Czy nie zlikwidowaliśmy analfabetyzmu w naszym kraju. Czy nie jest faktem, że wprowadziliśmy powszechne i bezpłatne nauczanie. Czy nie jest faktem że zagospodarowaliśmy Ziemie Zachodnie. Czy nie wprowadziliśmy w czyn słowa Towarzysza Bieruta, że Warszawa będzie odbudowana. Czy nie zlikwidowaliśmy bezrobocia, plagi państw burżuazyjnych. Wszystko to masy pracujące pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i naszego robotniczo-chłopskiego Rządu zdołały uczynić na przestrzeni krótkich 8 lat.

Nasz program jest wytyczną działania. Program ten — jedynie słuszny — dający perspektywy wspaniałego rozwoju i rozbudowy całej naszej gospodarki, perspektywy dobrobytu wszystkich ludzi pracy — będzie realizował cały naród — robotnik, chłop, inteligent.

Kim są kandydaci? Są to ludzie pracy, robotnicy, chłopi i inteligenci pracujący. Bojownicy o wyzwolenie klasy robotniczej, o zbudowanie socjalizmu. Ludziom tym możecie ufać. Poprowadzą Was pod wodzą pierwszego Waszego kandydata Towarzysza Bolesława Bieruta do zwycięskiego zbudowania socjalizmu w naszej ukochanej Ojczyźnie.

Sami wysuwamy kandydatów na posłów do Sejmu

W całym kraju, w kopalniach, hutach, fabrykach, w gromadach, PGR-ach, w instytucjach i wyższych uczelniach, odbywają się zebrania przedwyborcze, zwoływane przez Komitety Wyborcze Frontu Narodowego, na których masy pracujące wysuwają kandydatów na posłów do Sejmu. W zebraniach tych biorą udział członkowie stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, spółdzielczych, młodzieżowych i kulturalnych. Biorą udział miliony bezpartyjnych robotników i chłopów, inżynierów i lekarzy, pisarzy i nauczycieli, pracowników handlu i rzemieślników. Ludzi różnych środowisk, przekonań i wierzeń.

Wszystkich ich — patriotów polskich — łączy jeden wspólny cel, wspólny program Frontu Narodowego, program rozkwitu Ojczyzny. Jedności dążeń i celów dadzą oni wyraz we wspólnych listach Frontu Narodowego, na których znajdą się najbardziej godni przedstawiciele wszystkich warstw ludu polskiego. Naród nasz silny jest zwartością i jednością. Wszelkie rozbicie dawałoby pole działania wrogowi, niedobitkom starego ustroju zdrady narodowej, wzmagałoby ich nadzieje osłabiania naszego marszu naprzód.

Pierwszy raz w dziejach naszego narodu odbywają się takie przedwyborcze zebrania — nieznane w żadnym kraju burżuazyjnym — na których w sposób nieskrępowany, konsekwentnie demokratyczny, sami zgłaszamy kandydatury osób, które chcemy widzieć w najwyższym swym przedstawicielstwie, w przyszłym Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na zebraniach tych dyskutujemy nad proponowanymi kandydaturami, omawiamy program wyborczy i zastanawiamy się, czy ci, których nazwiska padły, godni są tego, by nas reprezentować i czy zdolni będą realizować w najwyższym organie władzy ludowej Program Frontu Narodowego.

Od nas samych zależy, byśmy podczas zebrań na kandydatów do Sejmu wysuwali najbardziej oddanych sprawie ludu polskiego i budownictwa socjalistycznego patriotów, którzy twardo walczyć będą o wykonanie Planu 6-letniego, o pokój, o siłę ojczyzny, by weszli do niego ludzie najbardziej warci naszego zaufania, ideowi i aktywni w pracy dla dobra narodu i jego wielkiej socjalistycznej przyszłości.

Wysunięte na zebraniach kandydatury zostaną wciągnięte na listę, która podpisana przez zakładowy czy gromadzki Komitet Frontu Narodowego, zostanie przesłana do Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Na plenarnym zebraniu Okręgowego Komitetu poszczególne listy zostaną rozpatrzone, następnie sporządzona zostanie jedna lista kandydatur do Sejmu. Na mocy uchwały Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, lista ta zostanie przekazana Okręgowej Komisji Wyborczej.

Ten sposób wysuwania kandydatur na posłów jest dowodem głębokiego demokratyzmu naszego państwa, w którym jedynym gospodarzem jest lud pracujący miast i wsi, w którym tylko on — a nie jak niegdyś jego wrogowie, ciemiężcy i wyzyskiwacze — decydują o swoim przedstawicielstwie w Sejmie, o składzie najwyższego organu władzy państwowej.

Gmina Sucha wykonała już plan skupu zboża

Małorolni i średniorolni chłopi oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych w gminie Sucha jako pierwsi w powiecie koszalińskim wykonali roczny plan sprzedaży zboża dla państwa. W krótkim serdecznym liście zameldowali oni Towarzyszowi Bierutowi o wykonaniu swego obowiązku dostawy zboża. Jednocześnie zobowiązali się w najbliższym czasie plan skupu zboża przekroczyć o 20 proc. oraz pozostałe swoje obowiązki wobec państwa uregulować przed terminem.

...a gmina Kępice wypełniła plan kontraktacji żywca

W tych dniach chłopi pracujący w gminie Kępice powiatu miasteckiego wykonali roczny plan kontraktacji trzody chlewnej w 112,1 proc. Sukces ten osiągnęli dzięki masowemu udziałowi we współzawodnictwie międzygromadzkim.

W niemałej mierze przyczynił się się do tego gminny referent skupu ob. Smoląg.

I dzień procesu morderców Stefana Martyki

Zaciekli wrogowie narodu, oprawcy bezbronnych kobiet, wyznawcy amerykańskiego stylu życia pod pręgierzem ludowej sprawiedliwości

WARSZAWA. Jak już podawaliśmy, dnia 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków bandy terrorystycznej—morderców Stefana Martyki, wybitnego artysty i komentatora Polskiego Radia, speakera „Fali 49". W pierwszym dniu procesu sąd przesłuchał oskarżonych Krystynę Metzger, Ryszarda Cieślaka, Leszka Śliwińskiego, Tadeusza Kowalczuka, Bogusława Pietraklewicza, Stanisława Hrywniaka i Kazimierza Ickowicza.

Pierwszy dzień procesu — wyznania oskarżonych, którzy wszyscy przyznali się do winy — jasno wykazał prawdziwe cele i dążenia szajki dywersyjno-rabunkowej. Nienawiść do ustroju Polski Ludowej, wrogi stosunek do trudnych lecz zwycięskich wysiłków całego narodu, do przeobrażeń, jakie dokonują się w kraju— zepchnęły tych ludzi na płaszczyznę wspólną z wrogami pokoju i ludzkości. Ta nienawiść wytknęła przywódcom bandy i jej członkom cel, do którego dążyli — wojnę. „Natchnieniem" w zbrodniczej działalności, inspiratorem, który wetknął broń w ręce morderców Martyki i pchnął ich do zbrodni—były antypolskie ziejące nienawiścią do naszego narodu oszczercze, przeznaczone dla elementów wrogich Polsce: audycje „Głosu Ameryki" i jego agentur. Treść tych audycji, treść kolportowanej wśród członków bandy amerykańskiej szmiry literackiej była „pokarmem duchowym", na jakim wychowali się mordercy człowieka, który z całą ostrością piętnował wroga narodowi polskiemu propagandę amerykańską.

Dążyli do rozpętania nowej wojny oto ich cały program „polityczny"

Oskarżona Krystyna Metzger zeznaje, że wychowywała się przed wojną w duchu sanacyjnym, w duchu przepojonym pochwałą dla wszystkiego co pochwalał zachód. W czasie okupacji wstąpiła do AK, gdzie pracowała wspólnie z Tomaszewskim, jako jej komendantem. Do AK została zwerbowana przez Stanisławę Sołtykiewicz i pracowała w „Kedywie" jako łączniczka, a częściowo jako kierowniczka łącznościowa. Po wojnie Tomaszewski zaproponował jej współpracę w organizacji, którą zakładał.

„Ideologia organizacji oparta była na idei wojny" — stwierdza oskarżona, wyjaśniając następnie, że działalność, którą banda miała prowadzić, jak akty dywersji, terroru, napady i wywiad, miała na celu zaskarbienie względów Amerykanów. Od 1949 roku oskarżona pełniła funkcję kierowniczki łączności bandy i werbowała do niej również członków, którzy składali się przeważnie z byłych AK-owców i dawnych elementów harcerskich.

„Akcja na Martykę była dokonana dlatego, że głosił on hasła pokoju, że przeciwstawiał się propagandzie radia amerykańskiego. Akcje rabunkowe miały na celu wprowadzenie chaosu gospodarczego i zamieszania w kraju. Akcja wywiadowcza wreszcie miała na celu udzielanie informacji państwom zachodnim, przedewszystkim Amerykanom".

Duży wpływ na moje postępowanie miało uwielbienie dla zachodu i moja przynależność w czasie okupacji do „Kedywu", który bazował cały czas na zachodzie, na pomocy państw zachodnich, na emigracji polskiej z t. zw. rządu londyńskiego. Wielki wpływ na mnie miała propaganda radia „Głosu Ameryki" i BBC— propaganda, która dąży do wywołania nienawiści wśród ludzi, dąży do wywołania wojny, a zaprzecza wszelkim dążnościom w duchu pokoju.

Na pytanie prokuratora Metzger wyjaśnia, że wychowanie odebrała w zakładzie sióstr Wizytek w Jaśle, zaś w czasie okupacji pracowała w Krośnie jako kelnerka w barze.

Metzger przyznaje, że w czasie swego pobytu w Krośnie utrzymywała znajomości z gestapowcami: Sztenclem i Bekerem i że ze Sztenclem spotykała się również i w Krakowie.

Prokurator: Czy Sztencel domyślał się, że oskarżona pracuje w konspiracji „Kedywu"?

Osk.: Domyślał się, bo z jego wypowiedzi tak wynikało.

W toku dalszych odpowiedzi na pytania prokuratora Metzger wyjaśnia, że w 1942 r. „Weronka" — Stanisława Sołtykiewicz została aresztowana, po czym jednak szybko zwolniona na interwencję leśniczego spod Krosna, Łowickiego, który utrzymywał kontakty z gestapo. Oskarżona razem z „Weronką" bywały u Łowickiego na przyjęciach.

Na pytania dotyczące przestępczej działalności oskarżonej po wyzwoleniu kraju w bandzie Tomaszewskiego: Metzger stwierdza, że zbierała informacje szpiegowskie i montowała łączność konspiracyjną.

Metzger przyznaje dalej, że osobiście ustaliła nazwisko i adres speakera „Fali 49", którego zamordowanie Tomaszewski zlecił grupie osk. Cieślaka.

Oskarżona przedstawia następnie swój udział w dokonywanych przez bandę napadach rabunkowych. Tak np. w czasie napadu na sklep na Grochowie współoskarżony Kowalczuk sterroryzował bronią personel sklepowy, zaś oskarżona zabrała pieniądze z kasy. Wiele planowanych przez bandę napadów rabunkowych nie doszło do skutku. Np. w czasie napadu na urząd pocztowy na Saskiej Kępie oskarżeni przestraszyli się strażnika.

Prokurator: Na czym polegał udział oskarżonej w działalności szpiegowskiej?

Osk.: Werbowałam ludzi do tej pracy, a potem zbierałam od nich wiadomości, które przekazywałam Tomaszewskiemu.

Jak stwierdza oskarżona prowadzona przez bandę akcja szpiegowska dotyczyła dziedziny wojskowej i gospodarczej. Metzger oświadcza, że zebrane przez bandę materiały szpiegowskie przekazywane były do ambasady USA w Warszawie przez współoskarżoną Marię Karską.

Prokurator: Ile razy były te materiały przekazane do Ambasady?

Osk.: Pierwszy raz w 1951 r., a następnie w kwietniu 1952 r., w ciągu maja 1952 r. podrzucano te wiadomości do ogródka jednego z pracowników Ambasady amerykańskiej przy ul. Filtrowej numer zdaje się, że 49. Poza tymi podrzutami materiały do Ambasady szły przez Karską i Skarżyńską.

Oskarżona zeznaje, że oprócz materiałów szpiegowskich banda złożyła w Ambasadzie USA memoriał, zawierający sprawozdanie z działalności bandy, sposoby kontaktów z ambasadą oraz zapotrzebowanie na broń, materiały wybuchowe i radiostacje.

„Memoriał—mówi Metzger—był zwrócony do szefa sztabu bloku atlantyckiego, na ręce ambasadora amerykańskiego w Warszawie.

Bezpośredni morderca Stefana Martyki osk. Cieślak zeznaje

Duże poruszenie wśród licznie zebranej na sali publiczności wywołują zeznania bezpośredniego mordercy Stefana Martyki, osk. Ryszarda Cieślaka.

Cieślak zeznał, że do bandy został zwerbowany w maju 1951 r. przez współoskarżoną Metzger, która skontaktowała go następnie z Tomaszewskim.

Oskarżony mówi następnie o lekturze, z której czerpał inspirację do zbrodni. Lekturą Cieślaka były amerykańskie szmiry sensacyjne. Ze szczególnym zainteresowaniem słuchał antypolskich audycji Głosu Ameryki i BBC.

Przedstawiając na żądanie prokuratora cele bandy, oskarżony oświadcza: liczyliśmy na dojście do wojny między demokracją ludową a koalicją państw zachodnich. Chcieliśmy zmienić ustrój w Polsce Ludowej.

Prokurator: Jaką pomoc w waszej działalności mieliście otrzymać z zagranicy?

Oskarżony: Tomaszewski wspominał o zrzutach broni przez Amerykę.

Cieślak przedstawia następnie na żądanie prokuratora dramatyczne okoliczności zamordowania Stefana Martyki. W początkach września 1951 r. Tomaszewski wezwał Cieślaka, Śliwińskiego, Kowalczuka i Pietrkiewicza, którym wydał polecenie zamordowania artysty. W dniu zabójstwa po szczegółowym poinstruowaniu mordercy Tomaszewski i Metzger wraz z łączniczką „Krystyną" zaprowadzili morderców na ulicę, przy której mieszkał Martyka.

„Po dojściu do domu Martyki — mówi Cieślak wśród głębokiej ciszy na sali — Tomaszewski przeszedł na drugą stronę ulicy wraz z Metzger „Krystyna" natomiast dała mi pistolety w teczce. Później weszliśmy do środka. Gdy zadzwoniłem otworzyła nam jakaś starsza pani. Zapytałem się, czy tu mieszka Martyka. Ona odpowiedziała, że tak. Weszliśmy do mieszkania. Gdyśmy wchodzili do przedpokoju Martyka wychodził z łazienki. Poprosił nas do pokoju. Weszliśmy do pokoju. Spytałem, czy on nadaje „Falę 49". Odpowiedział: tak. Siadając na fotelu odwrócony był tyłem do mnie. Wziąłem pistolet i chciałem strzelić. Był niewypał, więc uderzyłem Martykę kilkakrotnie w głowę. Później jeszcze raz był niewypał i następnie strzał. Po dokonaniu zabójstwa wybiegliśmy szybko z domu.

Prokurator: co robił Śliwiński w tym czasie?

Osk.: Gdy Martyka chciał krzyknąć, dusił go za gardło.

Prokurator: A co robili pozostali oskarżeni?

Osk.: Jak myśmy wychodzili, to przygniatali dwie kobiety do podłogi.

Wśród znajdujących się na stole sędziowskim dowodów rzeczowych Cieślak rozpoznaje pistolety, którymi zbrodniarze dokonali nikczemnego morderstwa.

Osk.: Leszek Śliwiński zeznał że do bandy wstąpił w lipcu 1951 r. Z całym cynizmem oświadcza Śliwiński, że działalność bandy miała na celu siane terroru i dokonywanie napadów rabunkowych dla wywołania chaosu i osłabiania tempa odbudowy kraju. Oto słowa, którymi charakteryzuje on nadzieje jakie żywiła cała zdradziecka szajka: „liczyliśmy na wybuch trzeciej wojny światowej".

Osk. Śliwiński opowiada dalej o ohydnym zabójstwie Stefana Martyki, którego dokonał wraz z Cieślakiem, Kowalczukiem i Pietrkiewiczem.

Z zeznań Śliwińskiego wynika, że znał on doskonale działalność Martyki jako bojownika ruchu pokoju, nieustannie demaskującego knowania wojenne imperialistów amerykańskich. „Martyka — przytacza Śliwiński słowa herszta bandy, Tomaszewskiego — demaskuje politykę zachodu, demaskuje cele naszej organizacji i kierownictwo organizacji wydało wyrok".

Oprawcy bezbronnych kobiet, wyznawcy amerykańskiego stylu życia, wzór czerpali z „Głosu Ameryki" i „BBC"

Osk. Tadeusz Kowalczuk z całym bezwstydem mówi, że wstępując do nielegalnej organizacji w czerwcu 1951 r., kierował się chęcią zysku, gdyż— jak sam zeznaje — „obiecywano mi przy werbunku, że organizacja będzie płaciła pieniądze, no i że będzie działała przeciwko ustrojowi". Pieniądze te, według słów oskarżonego, potrzebne nam były na wódkę i zabawy. Z rozmów z Tomaszewskim — „Janem" oskarżony dowiedział się o istotnych celach bandyckiej szajki, do której wstąpił. Od niego również dowiedział się o spodziewanej z zachodu pomocy w formie zrzutów broni i pieniędzy.

Zeznając o zamordowaniu Martyki oskarżony mówi: „według wydanych przez Tomaszewskiego instrukcji, Cieślak i Śliwiński mieli zamordować Martykę, a ja ze „Zbyszkiem" czyli Pietrkiewiczem mieliśmy sterroryzować pozostałych domowników i nie dopuścić do wezwania pomocy. Powiedzieliśmy gospodyni, żeby zawołała panią Martykową. Pani Martykowa przyszła. Chyba spała, bo wyszła w szlafroku. Już w gabinecie Martyki zaczęły się rozlegać jęki i pani Martykowa widocznie zorientowała się kim jesteśmy i wszczęła krzyk. Wtenczas ja uderzyłem ją kilkakrotnie w głowę, na skutek czego zemdlała. W tym czasie Pietrkiewicz uderzył pistoletem w głowę gospodynię, która również zemdlała. W tym momencie wybiegli z pokoju Cieślak ze Śliwińskim, mówiąc nam, że Martyka już zamordowany".

Oprawca bezbronnych kobiet — Kowalczuk — z cynizmem przyznaje, że gospodyni, którą pobił Pietrkiewicz była osobą starszą. I ten fakt nie powstrzymał przed zbrodnią zwolenników „amerykańskiego stylu życia", którego wzór czerpali z audycji „Głosu Ameryki" i jego filii.

Osk. Pietrkiewicz zeznał, że do bandy wstąpił w lipcu 1951 r. I dla Pietrkiewicza istotne cele organizacji nie były tajemnicą. Mówiąc o zabójstwie Martyki, z cynizmem przyznaje Pietrkiewicz, że zdawał sobie sprawę na kogo planowany jest zamach. Stwierdza on, że charakter audycji „Fali 49" nie odpowiadał członkom tej organizacji.

Po przybyciu do mieszkania Martyki osk. Pietrkiewicz wraz z Kowalczukiem sterroryzowali żonę Stefana Martyki i gospodynię. „Marek" usiłował wciągnąć Martykową do łazienki — zeznaje oskarżony — widząc to gospodyni chciała pobiec w stronę Martykowej, ale ja zastąpiłem jej drogę. Zaczęła krzyczeć. Zasłoniłem dłonią jej usta i uderzyłem gospodynię w głowę rękojeścią pistoletu, ogłuszając ją. W tym momencie usłyszałem wystrzał".

Na zakończenie pierwszego dnia rozprawy zeznawali oskarżeni: Hrywniak i Ickowicz, którzy potwierdzili terrorystyczno-rabunkowy charakter bandy, do której należeli. Obaj wstąpili do bandy w połowie 1951 r., biorąc czynny udział z bronią w ręku w napadach organizowanych przez bandę. Obaj oskarżeni uczestniczyli w napadzie na sklep PMS przy ul. Miedzianej oraz w nieudanym napadzie na sklep przy ul. Inwalidów. Ponadto oskarżony Ickowicz uczestniczył w nieudanym zbrojnym napadzie na funkcjonariusza MO.

Osk. Hrywniak został zwerbowany do organizacji przez Cieślaka. Oskarżonego Ickowicza zwerbował Śliwiński.

Na pytanie obrońcy, oskarżony Ickowicz zeznał, że kontakt pomiędzy nim, a „Janem" utrzymywała osk. Metzger.

Po tych zeznaniach sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 19 bm.

Nasze Ziemie Zachodnie

Uczucia i myśli wszystkich Polaków kierują się dziś w stronę Wrocławia, gdzie odbywa się Kongres Ziem Odzyskanych. Ze Śląska Opolskiego i Dolnego, z Warmii i Mazur, Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej zjechali się dziś do Wrocławia delegaci, by wspomnieć pierwsze, ciężkie dni gospodarowania na tych prastarych polskich ziemiach, dokonać rachunku z dotychczasowej pracy i uzmysłowić sobie plastycznie kierunek wspaniałego rozwoju, wytyczony w Programie Wyborczym Frontu Narodowego.

Ziemie Odzyskane. W ciągu siedmiu minionych lat zrosły się one tak organicznie z innymi ziemiami Polski — z Górnym Śląskiem, Poznańskim, Krakowskim, Warszawskim czy Lubelszczyzną, że nie rozpoznasz, gdzie kończą się ziemie stare, a zaczynają odzyskane. Przecież jedna trzecia bez mała naszej ludności żyje tam, kształci się, pracuje w setkach fabryk, PGR-ów, spółdzielń produkcyjnych, na gospodarstwach indywidualnych, pomnaża dobytek Ojczyzny. A nie ma prawie Polaka, który by w ciągu tych lat choć raz nie był na tych ziemiach—na wczasach, na Wystawie Ziem Odzyskanych, na zjeździe czy kongresie, w odwiedzinach u swych krewnych.

Ciężkie niewątpliwie były pierwsze dni, gdy śladem Armii Radzieckiej, wyzwalającej dla nas te ziemie, i śladem Wojsk Polskich szli aktywiści naszej partii, a za nimi bezpartyjni, aby organizować administrację przekazywaną nam przez władze radzieckie, aby tchnąć życie w zdewastowane, potwornie zniszczone, wymarłe niemal miasta i wsie. Pamiętamy te pierwsze dni, gdy z uczuciem najgłębszego wzruszenia odkopywaliśmy, pod grubą patyną pruskiego stylu, pamiątki polskości tych ziem i gdy w mowie ludności polskiej, która przetrwała tu podwójny ucisk—narodowy i społeczny — odnajdywaliśmy język Reja, Kochanowskiego. I gdy dziś wśród rozlicznych akcentów i zwrotów językowych ludności przybyłej z całej Polski rozeznajemy słowa, które znaleźć można jedynie w najstarszych drukach polskich i które wtopiły się w mowę naszą z powrotem.

Tętnią gorącym życiem nasze Ziemie Zachodnie. Wspólny jest ich rytm z rytmem innych ziem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wspólne są radości i wspólne troski, wspólne tęsknoty i wspólne dążenia. Taki sam „Staliniec" kopie pod fundamenty nowych domów Warszawy, Łodzi, Nowej Huty, co i Wrocławia, Szczecina, Olsztyna czy Gdańska. Takie same kombajny radzieckie pracują na polach spółdzielczych i pegeerowskich Lubelszczyzny i Opolszczyzny. Takie same maszyny radzieckie przędzą włókna w Piotrkowskim Kombinacie Włókienniczym, co i we Wrocławskich Zakładach Włókienniczych. I takie same jeszcze słowa znaleźć można na starych murach „min nie!" w Warszawie czy Szczecinie, przypominające nam, że to jednakowo wszystkie ziemie nasze wyzwolił żołnierz radziecki i jednakowo wszystkim ziemiom naszym pomógł i pomaga w odbudowie i rozbudowie wielki naród radziecki.

Jednakową nienawiść żywi cały naród polski do tych, którzy czyhają na nasze Ziemie Zachodnie, którzy z Wrocławia, Szczecina, Opola, Gdańska Olsztyna, Katowic, Poznania i Łodzi czynią przynętę dla odwetowców z Trizonii, aby zapełnić koszary hitlerowskiego Wehrmachtu do walki w imię interesów amerykańskich i niemieckich monopolistów. I jednakową pogardą otacza cały naród polski tych szubrawców, łajdaków, spadlałych w zdradzie Andersów, Mikołajczyków i Zarembów, którzy usiłują kupczyć polskimi ziemiami na giełdach Waszyngtonu, Londynu i Bonn, którzy chcieliby pomóc śmiertelnym wrogom Polski w odcinaniu żywego ciała Ziem Zachodnich od organizmu polskiego.

Daremne są ich nadzieje. „Daremne są — powiedział towarzysz Bierut — apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą". Gospodarze Ziem Zachodnich, współgospodarze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zebrani dziś we Wrocławiu na Kongresie Ziem Odzyskanych dadzą im raz jeszcze należytą odprawę.

Będą mówić o gospodarce na Ziemiach Zachodnich, będą mówić o sieci szkół i wyższych uczelni, rozwijanej na tych ziemiach, będą mówić o teatrach, muzeach, świetlicach i domach kultury, o sanatoriach i domach wczasowych, w których wypoczywać będzie górnik z Wesołej, hutnik z Częstochowy, murarz czy nauczyciel z Warszawy, włókniarz czy inżynier z Łodzi. Będą mówić o zadaniach czwartego, piątego i szóstego roku Planu Sześcioletniego i o wspaniałych perspektywach Planu Pięcioletniego, wytyczonych w Programie Wyborczym Frontu Narodowego. Będą mówić o naszym największym przyjacielu — o Związku Radzieckim, któremu zawdzięczamy powrót Ziem Zachodnich i konsekwentną obronę naszych granic na Odrze i Nysie.

Będą mówić tak, jak mówią dziś we wszystkich miastach i wsiach Polacy zjednoczeni we Froncie Narodowym walki

o umocnienie niepodległości zjednoczonej Ojczyzny,

o utrzymanie i utrwalenie pokoju,

o wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość ludzi pracy,

o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ze świata

WIEDEŃ. 17 bm. w Wiedniu otwarta została rozszerzona sesja Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, Ofiar i Więźniów Faszyzmu (FIR). W pracach Sesji biorą udział członkowie Komitetu Wykonawczego i działacze FIR z Francji, Włoch, Związku Radzieckiego, Niemiec, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Belgii, Danii, Hiszpanii Republikańskiej, Holandii, Austrii i innych krajów.

* * *

WIEDEŃ. W Styrii (brytyjska strefa okupacyjna) liczba bezrobotnych mężczyzn w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku wzrosła o 81 proc., a kobiet o 34 proc.

Przyczyną wzrostu bezrobocia w Styrii jest ograniczenie produkcji pokojowych gałęzi przemysłu.

* * *

TOKIO. W dniu 17 bm. rozpoczął się dwudniowy strajk 2 600 robotników Towarzystwa Węglowego „Furukawa". Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy.

* * *

TOKIO. Dnia 17 bm. wojska interwentów amerykańskich zraniły na wyspie Koredo 11 jeńców koreańskich i chińskich.

* * *

KOPENHAGA. W czasie trwających obecnie manewrów sił zbrojnych bloku północno-atlantyckiego dwa amerykańskie samoloty myśliwskie spadły do morza. Lotnicy zginęli.

* * *

WIEDEŃ. Władca policyjne Wiednia zakazały działalności utworzonego niedawno „Austriackiego Komitetu Inicjatywy dla Pokojowego Uregulowania Problemu Niemieckiego". Motywując to zarządzenie władze policyjne oświadczyły, że istnienie wyżej wymienionej organizacji jest rzekomo „niebezpieczne dla państwa".

* * *

DELPHI. Wszechindyjskie Stowarzyszenie Dziennikarzy powzięło rezolucję, potępiającą politykę dyskryminacji rasowej, uprawianą przez rząd Malana w Unii Południowo-Afrykańskiej.

* * *

PARYŻ. Jak donosi z Teheranu Agencja France Presse senat irański uchwalił votum zaufania dla Mossadyka 39 głosami w obecności 39 senatorów.

* * *

PARYŻ. Naczelny dowódca libańskich sił zbrojnych generał Fuad Szehab dokonał puczu wojskowego. Oddziały wojskowa obsadziły wszystkie gmachy publiczne i ważniejsze punkty strategiczne w stolicy. Prezydent Republiki zrezygnował. Generał Fuad Szehab objął władzę w swe ręce. Jest to już trzeci z rzędu pucz wojskowy na Bliskim Wschodzie w ciągu krótkiego okresu.

UJARZMIAMY NASZE RZEKI

Czerwiec 1948 roku. Na czołowych miejscach wszystkich dzienników polskich widnieją opisy żywiołowej klęski powodziowej, jaka nawiedziła Podkarpacie. Tysiące hektarów uprawnych pól zalanych wodą, podmyte tory kolejowe i drogi, całe partie lasów powalone szalejącym żywiołem, zmiecione z powierzchni ziemi domy, obejścia gospodarskie. A pośrodku ciemnej, ryczącej wody, martwe ciała potopionych koni i bydła, zwłoki ludzkie, bujająca się na wodzie kołyska...

Taką gospodarkę wodną otrzymaliśmy w spadku po naszych zaborcach i po międzywojennych rządach rodzimego kapitalizmu.

Powodzie — to jeszcze nie wszystko. Płytkie koryto Wisły, pokrywające się rok w rok piaszczystymi łachami, statki i barki osiadające na mieliznach w samym środkowym biegu rzeki, pod stolicą kraju — Warszawą, stepowiejące coraz więcej okolice Warszawy, chaty pod Radzyminem, zasypywane piaskiem, 250.000 ha łąk w dorzeczach „Królowej podmokłych, nieodwodnionych polskich rzek" oraz nad Bugiem i Narwią, 2.650 km niewykorzystanych szlaków wodnych nadających się do żeglugi; zaledwie 4 proc. wykorzystanej energii wodnej z ogólnych zasobów, obliczanych na produkcję około 10 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej; oto spuścizna minionych czasów.

Zaniedbania w gospodarce wodnej Polski, powstałe w skutek polityki zaborców, dostosowujących wodno-gospodarcze zadania poszczególnych naszych dzielnic do potrzeb swej własnej gospodarki oraz na skutek uzależnienia burżuazyjnej Polski od obcego kapitału, naprawia obecnie Polska Ludowa, przeobrażająca naszą przyrodę za przykładem Związku Radzieckiego, w oparciu o jego wielkie doświadczenia i pomoc w zakresie sprzętu technicznego, oraz szkolenia naszych kadr.

Przykładem pomocy radzieckiej przy przeobrażeniu przyrody naszych rzek jest budowa siłowni wodnej w Dychowie, stanowiącej zakończenie „kaskadowego" systemu ujarzmienia rzeki Bóbr. Budowa tej siłowni jest pierwszą z dziedziny hydrotechniki budowlą socjalizmu w naszym Planie 6-letnim. Drugą tego rodzaju budowlą jest zbiornik wodny i zapora wodna w Goczałkowicach, mająca służyć do regulacji górnego biegu Wisły, oraz do dostarczenia odpowiedniej ilości wody przemysłowi śląskiemu. Podobne zadanie będzie spełniać kanał Pilica — Łódź, który zaopatrzy mieszkańców tego miasta oraz jego przemysł w wodę, której nie mogły dostarczyć w odpowiedniej ilości miejscowe źródła.

Inne wielkie inwestycje naszego Planu 6-letniego wykraczają już właściwie poza ramy budownictwa socjalistycznego, zbliżając się do tego wzoru, jaki dają nam radzieckie budowle komunizmu. Zasadniczą cechą radzieckich budowli komunizmu jest ich kompleksowość, naukowe opracowanie planów, prawie całkowita mechanizacja robót oraz ogólnonarodowe znaczenie budowanych obiektów. Podobna budowla w naszym kraju, to rozpoczęta już przebudowa Wisły i Bugu.

Kompleksowy plan przebudowy Wisły obejmuje uregulowanie biegu tej rzeki, zabezpieczenie nadbrzeżnych ziem przed powodziami, uspławnienie jej koryta dla ciężkich barek i statków, odwodnienie jednych a nawodnienie innych obszarów, wreszcie wykorzystanie siły energetycznej wód dla celów elektryfikacji.

W tym celu przewiduje się —w myśl wytycznych ustalanych przez PKPG—pobudowanie kaskad, t.j. stopni spiętrzających wodę w górnym biegu Wisły aż do Sandomierza, wykopanie zbiorników wodnych, czyli sztucznych jezior, któreby magazynowały wodę z roztopów, co z jednej strony zapobiegałoby powodziom, a z drugiej pozwoliłoby na uzupełnienie braku wody w korycie rzeki podczas suszy.

Plan przebudowy Wisły obejmuje ponadto uregulowanie jej środkowego odcinka, budowę zbiorników wodnych połączonych z siłowniami wodnymi na głównych karpackich dopływach Wisły—tj. na Sole, Skawie, Rabie, Dunajcu, Wisłoku i Sanie, budowę wielkich siłowni wodnych na stopniach spiętrzających wody samej Wisły oraz budowę urządzeń melioracyjnych celem nawadniania względnie odwadniania terenów pobrzeżnych. Przeprowadzenie tych planów przyniesie całkowitą likwidację klęsk powodziowych, uspławni Wisłę dla 1.000 tonowych barek od Śląska aż do Gdańska, nawodni około 150.000 ha łąk i pastwisk stwarzając wspaniałą bazę paszową dla hodowli oraz przyczyni się do wyprodukowania blisko 6 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej rocznie.

Przebudowa Bugu—zupełnie nie nadającego się obecnie do żeglugi na całym 320-kilometrowym jego odcinku biegnącym przez ziemie polskie—pozwoli na połączenie polskich i radzieckich dróg wodnych poprzez trasę Bug-Prypeć. Zaprzęgnięcie do pracy 4 miliardów m³ rocznie wód Bugu bezużytecznie spływających obecnie do Wisły, pozwoli na wyprodukowanie około 400 milionów kwh energii elektrycznej rocznie, nawodni 50.000 ha użytków rolnych oraz przyczyni się do powstania wielkich gospodarstw hodujących bydło i do założenia wielkich kompleksów stawów rybnych. Przebudowy Bugu dokona się przy pomocy sztucznych spiętrzeń, śluz i pomocniczych kanałów.

Połączenia wszystkich spławnych i żeglownych rzek Polski w jeden system komunikacyjny dokonają trzy kanały: kanał Żerań — Zegrze, skracający drogę wodną z Bugu do Warszawy i odwadniający podmokłe tereny położone w widłach Bugu i Wisły; kanał łączący Wisłę z Odrą w pobliżu śląskiego zagłębia przemysłowego, mający dostarczyć odpowiedniej ilości wody śląskiemu przemysłowi i mający stworzyć tanią arterię przewozową dla węgla, rud, cementu, żelaza oraz materiałów budowlanych i innych; wreszcie przebudowany kanał Brda — Noteć, który umożliwi połączenie dolnego biegu Wisły z Odrą i zostanie udostępniony dla ciężkiego sprzętu wodnego. Przebudowa tego kanału, spełniającego obecnie wyłącznie rolę drogi wodnej, pójdzie w kierunku kompleksowym — co pozwoli na równoczesne uwzględnienie potrzeb rolnictwa okolicznego (melioracje), transportu i na produkcję energii elektrycznej.

Te ambitne plany, które całkowicie bierze pod uwagę Program Wyborczy Frontu Narodowego, łączą się jeszcze ze sprawą zagospodarowania Żuław, stanowiących zamknięcie dolnego biegu Wisły oraz z planami zalesień i zakładania ochronnych pasów leśnych, mających zapewnić naszym wielkim rzekom oraz ich dopływom odpowiedni zapas wody. Wszystkie te zagadnienia stwarzają zarysy projektowanego przeobrażenia przyrody w Polsce.

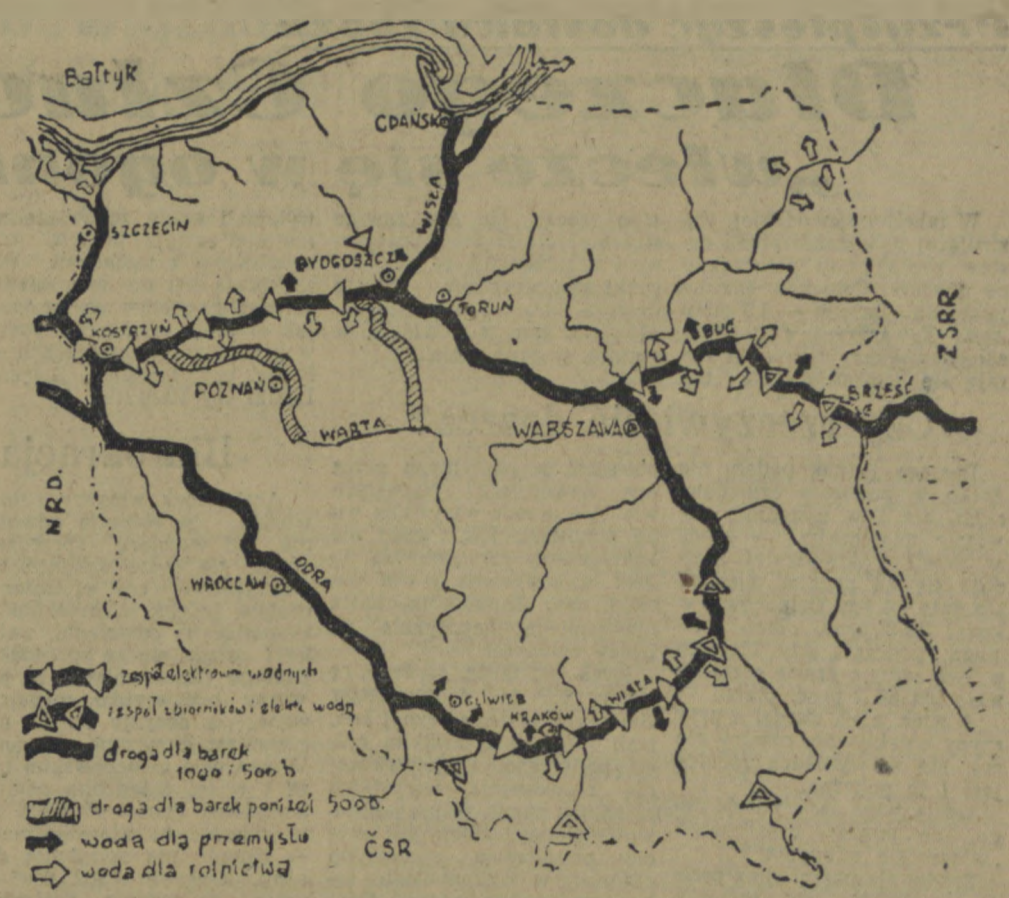

Stan po realizacji wielkich planów. Rozmieszczenie zbiorników wodnych i hydrocentral — orientacyjne, według obecnego stanu projektów

Realizacja tego planu będzie wymagała olbrzymiej koncentracji materiałów budowlanych, sprzętu technicznego, maszyn oraz odpowiednio wyszkolonych kadr roboczych. Do pracy nad wykonaniem tego planu będzie musiał stanąć cały naród i wszystkie zakłady fabryczne. Nie zabraknie przy realizacji tych projektów ani jednej pary rąk robotnika, chłopa, technika, inżyniera, czy naukowca. Wzamian zaś za to, naród polski otrzyma sieć nowoczesnych dróg wodnych, która zamknie w jeden pierścień komunikacyjny o obwodzie około 1 670 km, najbogatsze dzielnice kraju i połączy się z drogami wodnymi ZSRR i NRD.

Dzięki realizacji tego planu uzyska się około 20 miliardów kilowatogodzin taniej energii elektrycznej rocznie, co zaoszczędzi olbrzymie ilości węgla, zabezpieczy od klęsk powodziowych około 690.000 ha użytków rolnych i zmelioruje blisko 220.000 ha w dorzeczach Wisły, Bugu i Noteci.

Polska Ludowa, przystępując do realizacji tego gigantycznego, jak na nasze warunki planu, naprawia wszystkie zaniedbania z dziedziny gospodarki wodnej. Kompleksowe założenie planu przeobrażenia przyrody w Polsce zapewnia całkowite zlikwidowanie smutnych pozostałości zaborczych i rodzimych rządów kapitalistycznych oraz odrobienie szybkimi pociągnięciami tego, na co inne rządy nie mogły zdobyć się przez długie dziesiątki lat.

Przy opracowywaniu tego artykułu wykorzystane zostały dane zamieszczone w art. inż. Tadeusza Borowego, szefa działu studiów „Hydroprojekt" („Trybuna Ludu" Nr 260 z dnia 18 września 1952 r.).

Adrian Czerniński

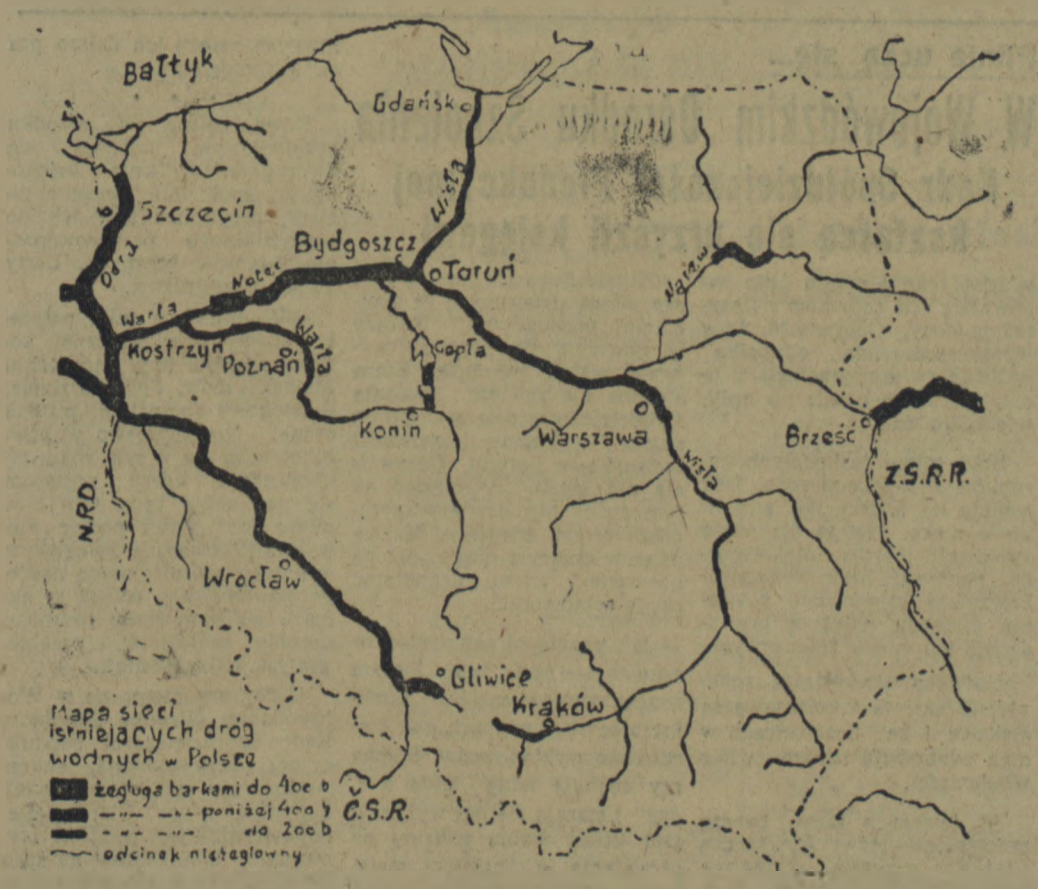

Stan obecny: użeglowanie poza odcinkiem Odry — nikłe, wykorzystanie energetyczne — minimalne

MDM dopiero się zaczął...

O niej żołnierze mówili na postoju, podzwaniając manierkami, nad rosyjską pochyleni rzeką...

„Szumi, szumi Oka,

Jak Wisła szeroka..."

Metalowiec z Warszawy i nadburzański chłop wyobraźnią przenosili się do tej dalekiej, wyśnionej. Pierwszy z nich znał na pamięć każdą jej ulicę. Mówił: Koło, Wola, Ochota, a za słowami tymi stało dzieciństwo, młodość i wiek męski, kryła się jakaś wielka tkliwość, której przekreślić nie mogły niekończące się rachunki krzywd. Ni kolejka bezrobotnych wzdłuż Ciepłej, ni przedwczesna siwizna ojca, ni nocleg w brudnym „pekinie", hotelu dla bezdomnych, kiedy nie było czym zapłacić za komorne.

A miasto było przecież swoje, rodzinne...

Czyszcząc lufy kaemów, żołnierze snuli marzenia o powrocie, o Warszawie.

W rozmowach ich już wtedy narastały zalążki gospodarskiego stosunku do miasta. Nie o swojej tylko mówiono kamieniczce, swojej ruderze... Wizja roztaczała się po ogromnych placach, dzielnicach i parkach, zalanych słońcem. Czyżby przeczuwali, że na tym właśnie polega sens toczonych przez nich bitew, by rozgromiwszy wroga, wziąć w swoje ręce klucze od śródmieścia... „Ulica Miła wcale nie jest miła"... żachnął się kiedyś poeta, przechodząc tą ulicą, zamieszkałą przez miejską biedotę.

Snując się po Warszawie, spiesząc z jednej korepetycji na drugą, potrącany łokciami przez przechodniów, szedłem tu dawniej ulicami z książką Żeromskiego w ręku. Było to przed maturą. Na zakrętach, odrywając oczy od książki, zdawało mi się, że jestem Judymem z powieści, przytłoczonym bezmiarem kapitalistycznej nędzy. Byłem wśród tych, którzy nad Oką, przypominającą Wisłę — snuli wizję odrodzonego miasta. Obraz jego majaczył mi na gruzach Woroneża i Kurska. Składałem o nim pierwsze wiersze, drukowane w pułkowej gazetce.

Przyszedł styczeń 1945 r. Poprzez zamarzłą, brudnym śniegiem, niby żółtymi trocinami usypaną Wisłę, przechodziliśmy na drugi brzeg — żołnierze praskiego garnizonu.

Pamiętamy ten przejmujący obraz kamiennego pustkowia. Tliły się jeszcze zgliszcza w wypalonych wnętrzach kamienic. Dziecinna kołyska chwiała się na gruzach, zwisająca łazienka lśniła nienaganną bielą nad szczerniałą ścianą.

I oto rozległ się łomot młotów i chrzęst łopat w kamiennej pustyni: szły brygady odbudowy Warszawy, mężczyźni, młodzież, dziewczęta w dziwacznych strojach. Pamiętam, odstawiwszy karabin przed na wpół spalonym kioskiem, grupa żołnierzy przyłączyła się do warszawian, pracujących przy odgruzowaniu Marszałkowskiej.

Zapadały się ściany, mur obsunął się z trzaskiem, staliśmy w tumanie kurzu... czyżby już wtedy wyłaniał się z chmury popiołu i pyłu przyszły obraz miasta?...

Tu stanął MDM.

Czym byłabyś nadziejo nasza i dumo, gdybyś nie zrodziła się w nieustępliwym trudzie... szeptałem, kiedy opadały słomiane bandaże z murów i pierwsze domy odsłaniały się zapraszająco, gdy pierwsze drzewa — żywcem przeszczepione — bujną zaszumiały zielenią.

Jarzą się światła na MDM-ie. Niedawno jeszcze sklepikarska, przysadzista, parterowa, teraz wznosi się wysoko Nowa Marszałkowska — dzielnica ludzi pracy, robotników, uczonych i artystów. I czuje się tu w harmonijnym układzie całości przedsmak nadchodzącej epoki, której piękność i celowość sztuki wynika z piękna i celowości samego życia.

Czy nie tego samego wrażenia doznaliśmy, gdy oglądaliśmy trasę W-Z, odbudowany Nowy Świat i plac Dzierżyńskiego?...

Tego wieczoru odwiedziłem przyjaciela — architekta. Był jednym z tych upartych marzycieli i niestrudzonych robotników, których portrety drukują dziś w gazetach.

Nachylał się nad nowym projektem. — MDM — powiada — dopiero się zaczął...

Arnold Słucki

Przyśpieszyć dostawy zboża

Dlaczego Człuchów „wlecze się w ogonie"?

W tabeli wojewódzkiej, ilustrującej wykonanie planu dostaw zboża przez poszczególne powiaty, Człuchów znajduje się na ostatnim — 12 miejscu. Towarzysze z powiatu człuchowskiego rozmaicie starają się usprawiedliwić ten stan rzeczy, ale czy zawsze słusznie? Najczęściej spotykanym argumentem to złe warunki atmosferyczne — częste deszcze utrudniające młockę. Mówią o tym w powiecie, w gminie, w gromadzie...

Czy rzeczywiście deszcz?

Deszcze jednak padały nie tylko w powiecie człuchowskim, ale i w sąsiednim powiecie miasteckim, — który w tabeli wojewódzkiej znajduje się na drugim miejscu. Do dnia 14 bm. Człuchów wykonał 33,3 proc. planu rocznego, podczas, gdy Miastko w tym samym czasie zrealizowało już 56,3 proc. planu.

A więc jeżeli chodzi o przyczyny obiektywne, różnicy nie ma, ale w wynikach różnica jest i to pokaźna.

Gdzie więc leży powód tego, że powiat człuchowski „wlecze się w ogonie"?

Źródeł zła poszukajmy przede wszystkim na szczeblu gminnym, bo przecież władze gminne są najbliżej gromady i są z nią najściślej związane, mając bezpośredni, niemal codzienny kontakt z chłopem. A tymczasem władze gminne, zarówno GRN jak KG PZPR i zarządy gminne ZSCh — nie tylko, że nie panują w pełni nad sytuacją w terenie, ale daleko niedostatecznie zmobilizowały swój aktyw etatowy i nieetatowy do pracy na tym odcinku. Brak jest również dostatecznej kontroli wykonywania zadań, a przecież kierownictwo polega przede wszystkim na kontroli realizacji uchwał i zobowiązań. Np. członek KG w Łoży tow. Tekla Zaworotiuk, otrzymała polecenie partyjne dopilnowania systematycznego wydawania „błyskawic" i gazetek ściennych. Ale mimo to w gminie Łoża nie ukazała się ani jedna „błyskawica" czy też gazetka ścienna. Lekceważenie obowiązków partyjnych przez tow. Zaworotiuk? Niewątpliwie! Ale przede wszystkim winę ponosi tu KG, gdyż nie kontrolował czy uchwała ta jest wykonywana i nie pomógł tow. Zaworotiuk, która niewątpliwie napotykała na liczne trudności.

Brak jest także, zarówno ze strony KP jak i Komitetów Gminnych systematycznej kontroli i przede wszystkim pracy polityczno-wychowawczej dla przekonania wszystkich członków partii, że ich podstawowym obowiązkiem jest świecić przykładem pozostałym chłopom w wykonywaniu zobowiązań wobec państwa. Przykładem jak dalece niedostateczna jest mobilizacja członków partii może być Strzeczona, gdzie na 37 członków partii — tylko 4 wykonało i to nie w całości — swoje plany dostaw zboża.

A więc nie warunki atmosferyczne, nie deszcze przeszkadzają w realizacji planu dostaw zboża, lecz oportunistyczny, wygodnicki stosunek części aktywu powiatowego i gminnego, szukania przyczyn braków i niedomagań nie u siebie, lecz gdzieś na zewnątrz. Najbardziej istotnym, zasadniczym źródłem niewykonania planu skupu zboża w powiecie człuchowskim jest brak dostatecznej mobilizacji mas chłopskich, a przede wszystkim członków naszej partii do terminowego, sumiennego wykonywania obowiązków wobec państwa, brak pracy polityczno-wychowawczej i agitacyjno-propagandowej.

Członkowie partii muszą dawać przykład

Jedynie w Brzeziu, gdzie tamtejszy Komitet Gminny PZPR operatywnie kieruje pracą polityczną, można mówić o pewnych sukcesach. Gmina Brzezie przoduje w powiecie — mając około 50 proc. planu rocznego i realne widoki na wykonanie całości planu w przewidzianym terminie, t. zn. do dnia 30 bm. Przodująca w tej gminie gromada Drzonowo wykonała — jako pierwsza w powiecie swój plan już w dniu 8 bm. Ale w Brzeziu członkowie partii dają przykład pozostałym chłopom. Szereg towarzyszy wykonało swoje plany z poważną nadwyżką, a pozostali, którzy zresztą dostarczyli już ponad 70 proc. przewidzianej do sprzedaży ilości zboża, zobowiązali się sprzedać państwu ilość brakującą do pełnego planu w ciągu najbliższych dni.

Jednak i w Brzeziu, mimo, że gmina ta przoduje w powiecie, towarzysze nie ustrzegli się poważnych błędów i zaniedbań. W pracy swojej mianowicie główną uwagę skoncentrowali na gospodarstwach indywidualnych, a całkowicie zaniedbali spółdzielnie produkcyjne, sądząc — z gruntu fałszywie, — że ze spółdzielni „zboże pójdzie samo". Wskutek tego, spółdzielnie produkcyjne, zamiast także i pod tym względem przodować, pozostały daleko w tyle, — wykonawszy zaledwie około 10 proc. planu i ciągnąc w dół lokatę gminy Brzezie w tabeli powiatowej i wojewódzkiej.

Głównymi winowajcami są tu jednakże towarzysze z aparatu powiatowego i POM, którzy zbagatelizowali ten punkt uchwały egzekutywy KW, który mówi o szybkim przeprowadzeniu omłotów — przy pomocy zorganizowanych z członków spółdzielń — specjalnych brygad omłotowych, — w spółdzielniach produkcyjnych posiadających większy areał ziemi. Z podobną sytuacją jak w spółdzielniach produkcyjnych w Brzeziu, spotykamy się bowiem w całym prawie powiecie człuchowskim.

Współzawodnictwo i „współzawodnictwo"

W powiecie człuchowskim 64 gromady bierze udział we współzawodnictwie w realizacji zobowiązań wobec państwa.

Czy jednak we wszystkich tych gromadach współzawodnictwo jest prawidłowo zorganizowane, czy istnieje jakaś kontrola wykonywania przyjętych dobrowolnie zobowiązań?

Już same dotychczasowe wyniki akcji skupu zboża świadczą, że w większości gromad współzawodnictwo to jest tylko formalne. O ile np w gromadach Biała i Kaliska w gm. Brzezie, Załęzie, Łękinia i Trzciniec w gminie Ilocz ala — miejscowy aktyw poważnie traktuje swoje zobowiązania i gromady te dzięki temu zbliżają się do 100 proc. planu, to w pozostałych gminach panuje zupełna bezradność, a już karygodna jest obojętność z jaką podchodzą do tej jednej z najważniejszych obecnie akcji gospodarczych, aktywiści w gromadach Wierzchowo, Przechlewo, Biskupnica, Rzeczenica i Strzeczona. Gromady te mają dostarczyć znaczne ilości zboża i niewykonywanie przez nie planów dostaw, poważnie obniża realizację planów dziennych przez cały powiat człuchowski.

„Współzawodnictwo" istniejące tylko na papierze — nie jest nikomu potrzebne. Potrzebna jest natomiast aktywna, bojowa, ofensywna postawa przodujących chłopów w stosunku do ociągających się i opornych, — potrzebne jest wytworzenie dzięki współzawodnictwu atmosfery uznania dla przodujących gospodarzy, a potępienia dla opieszalców. Klimatu takiego nie potrafili jednak stworzyć, nie potrafili rozpalić gromady do współzawodnictwa towarzysze partyjni w Koczale, którzy wprawdzie jako pierwsi wykonali swoje zobowiązania, ale nie agitują innych, nie rozmawiają z sąsiadami, nie zachęcają ich do dotrzymania terminów dostaw zboża, tak jak to robią członkowie partii w przodujących gromadach — Białej czy Trzcińcu, Załęziu, Łękini czy Kaliskiej.

Ożywienie ruchu współzawodnictwa, pomoc chłopom w nadaniu mu odpowiednich form organizacyjnych, jest poważnym zadaniem Zarządów — powiatowego i gminnego Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Biurokracja i oportunizm

Aczkolwiek wszyscy chłopi wiedzą, że złożenie odwołania od wymiaru sprzedaży zboża, nie może wpłynąć na wstrzymanie czy opóźnienie dostaw, jednak wielu chłopów składających odwołania, zwleka i ociąga się ze sprzedażą. Dlatego też odwołania te powinny być szybko rozpatrywane, a decyzje PRN natychmiast doręczane chłopom. W powiecie człuchowskim tak że i w tej dziedzinie panuje kompletny chaos. Podania leżą miesiącami nierozpatrzone — chłopi nie otrzymują decyzji. Prezydia PRN oświadczają, że podania chłopskie przesłały do Rady Powiatowej, a PRN twierdzi, że zostały one już odesłane do GRN. Chłopi jednak nie wiedzą jak zostały one załatwione — i... czekają.

Czekają — i nie śpieszą się także i ci najbardziej oporni, którzy ulegając kułackim podszeptom chowają zboże, mając nadzieję paskowania nim w przyszłości. A tej właściwej kułackiej robocie pomagają,— być może nieświadomie — ci członkowie Kolegiów Orzekających przy Prezydiach GRN, którzy wykazują pobłażliwy stosunek do niedbałuchów, opieszalców i opornych — i nie wyznaczają w ogóle, lub stosują bardzo niskie kary za zwłokę. Najwyższy wymiar kary w powiecie wynosi „aż" 100 zł., a nie karze się np. w ogóle chłopów, którzy w ub. roku nie sprzedali zboża. Charakterystyczny przykład oportunizmu członków Kolegium Orzekającego spotkaliśmy m. inn. w gminie Koczała. Mieszka tam dwu zamożnych chłopów — Józef Zawada i Bronisław Jarosz. Obaj ani w ub. roku ani obecnie zboża nie sprzedali, — ale nie ukarano ich za to. Dopiero pod naciskiem aktywu gminnego, GRN rozpatrzyła tę sprawę i wyznaczyła obu opornym chłopom po 300 zł. kary.

Skąd się bierze w niektórych Kolegiach Orzekających ta niechęć do stosowania kar? Odpowiedź jest prosta. Stąd, że liczni członkowie tych Kolegiów jeszcze sami nie sprzedali zboża. Powinni za tym karać wpierw sami siebie, — a to nie jest przyjemne. Trzeba więc, aby PRN niezwłocznie przeanalizowała skład wszystkich tych Kolegiów i usunęła z nich oportunistów i kumotrów kułackich.

I jeszcze jedno porównanie...

Zarówno aparat skupu, jak aktyw polityczny i gospodarczy powiatu człuchowskiego stanowczo zbyt mało wagi przywiązuje do realizacji planów dziennych, a przecież jest to zasadniczym warunkiem terminowego wykonania planu miesięcznego i rocznego. W ten sposób rosną zaległości, które w ostatnich dniach miesiąca trudno będzie nadrobić.

Dla przekonania towarzyszy z Człuchowa, porównajmy znowu wykonanie planów dziennych w ich powiecie z tym samym, — sąsiednim powiatem miasteckim.

7-go bm. Człuchów wykonał tylko 29 proc. planu dziennego, a w tym samym dniu Miastko 43 proc. Następnego dnia Człuchów — 46.6 proc., a Miastko — 89,1 proc. 9-go bm. — Człuchów 48.6 proc. — Miastko — 159 proc. W dniu 10 bm. w powiecie człuchowskim zrealizowano plan dzienny w 46.2 proc., a w miasteckim w 135.6 proc. 11-go, 12-go i 13-go bm. w Człuchowie było 78.8 proc., 71.1 proc. i 55.9 proc., a w Miastku — 130, 228 i 170 proc. planu dziennego. Niedziela 14-go bm. w Miastku aczkolwiek nie dała pełnego planu dziennego, upłynęła jednak pod znakiem dostaw zboża i w rezultacie przyniosła 67.2 proc. planu, — natomiast w ub. niedzielę w Człuchowie dostarczono znikome ilości zboża, wyrażające się cyfrą 8,2 proc. planu dziennego.

To porównanie świadczy o Waszej pracy — towarzysze z Człuchowa. Nie trzeba chyba dodawać, że jest to zła, daleko niedostateczna praca.

Wyciągnijcie z tego wnioski!

Waldemar Slawik

Zapewnić transport samochodowy

O pełne wykorzystanie taboru koszalińskiej ekspozytury PKS

W obecnej chwili stoimy przed zadaniem pierwszorzędnej wagi, jakim jest akcja jesiennych przewozów. Sprawne przeprowadzenie tej akcji w dużej mierze pozwoli na terminowe zaopatrzenie w produkty rolne naszych miast i ośrodków przemysłowych. Pamiętamy, że na produkty rolne czekają nasi robotnicy, budowniczowie Nowej Huty, Tych, budującej się socjalistycznej Warszawy, górnicy Śląska - czeka całe nasze pracujące społeczeństwo. W szczególności na terenie województwa koszalińskiego, mającego charakter rolniczy, sprawne przeprowadzenie akcji przewozowej nabiera specjalnego znaczenia. Akcja ta musi być przeprowadzona sprawnie i terminowo, przy jak największych oszczędnościach w sprzęcie i paliwie — oto hasło dnia dla wszystkich transportowców województwa, a w tym i PKS-u.

Współczynnik gotowości technicznej ekspozytury PKS w Koszalinie, który wynosił w czerwcu 0,56 procent, na zaplanowany 0,72 procent, dziś, po przygotowaniach dwumiesięcznych osiągnął cyfrę 0.70 procent. Załoga ekspozytury w Koszalinie pokonała w okresie przygotowawczym dość duże trudności natury technicznej, jak brak części zamiennych oraz brak wykwalifikowanych pracowników.

Części zamienne uzupełniono w większości wypadków pomysłami klubu racjonalizatorskiego, który w trzecim kwartale b. r. zgłosił 17 pomysłów. Klubem tym kieruje majster **Stanisław Brzechwa.** Kadry obsługi baza ekspozytury szkoli we własnym zakresie metodą radzieckiego inżyniera Kowalowa.

— Ludzie do pracy w naszej bazie przychodzą przeważnie niewykwalifikowani — tłumaczy kierownik ekspozytury w Koszalinie, **Tadeusz Michalak.** Mamy obecnie bardzo dobrego, wyszkolonego w naszej bazie technicznej brygadzistę **Potrapeluka,** który przedtem, nim przyszedł do nas, był z zawodu szewcem. Dziś, jest wykwalifikowanym brygadzistą, uczy nowozatrudnionych pracowników.

Następnym, bardzo ważnym czynnikiem sprawnego przeprowadzenia przewozów jest dobre i na czas przygotowane zaplanowanie akcji. Aby móc planować, potrzebne są zapotrzebowania na przewozy od wszystkich klientów, korzystających z usługi transportowej PKS. Plan zbiorczy przewozów sporządza WKPG i następnie rozsyła wszystkim zainteresowanym ekspozyturom. Tymczasem do dnia 15 bm., danych, dotyczących przewozów jesiennych nie otrzymano od CRS w Koszalinie i dlatego nie dostarczono ich dotychczas ekspozyturom.

WKPG od dłuższego czasu zwraca się do CRS o plan przewozu na jesień. Niestety - nie pomogły monity, nie pomógł wniosek o ukaranie dyrektora, nie pomogło nawet zaproszenie dyrektora CRS na konferencję do WKPG na dzień 15. Dyrektor uważał za stosowne zlekceważyć zaproszenie i przysłać na konferencję mało orientującą się pracowniczkę. Takie postępowanie dyrektora CRS należy uznać za karygodne lekceważenie swoich obowiązków i utrudnianie wykonania zadań stojących przed naszym województwem.

W celu wykonania tych zadań konieczna jest całkowita mobilizacja załogi, pracowników fizycznych i umysłowych. Na tym odcinku przede wszystkim winny wzmóc pracę polityczno - uświadamiającą organizacja partyjna i rada zakładowa. Każdy pracownik PKS musi być przepojony duchem bojowości w pokonywaniu trudności stojących przed transportem w akcji przewozów jesiennych. W gazetkach ściennych, gablotkach przodowników pracy i w błyskawicach należy popularyzować takich szoferów jak **Leon Kryszak,** który przejechał bez głównej naprawy 133.047 km na samochodzie marki „Chausson", takich majstrów i brygadzistów jak **Roman Stachniczek, Dionizy Żytkiewicz** i inni. Widoczny brak propagandy poglądowej na terenie bazy obsługi technicznej PKS w Koszalinie należy uważać za duży minus w mobilizacji całej załogi wokół zadań produkcyjnych.

Pracownicy tak poważnego odcinka naszej gospodarki, codziennie winni widzieć wyniki swej pracy, sylwetki przodowników, hasła transparentów mobilizujące do ofiarnej pracy. Umiejętne powiązanie tych dwóch czynników, jakimi są: praca organizacyjna i polityczno-uświadamiająca, zapewni wykonanie zadań stojących przed bazami PKS, zapewni terminowe zaopatrzenie miast w produkty rolne, a wyniki tej pracy będą najlepszym wyrazem zespolenia transportowców wokół Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

K. Kossowski.

Pilnie uczą się...

W Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia

Kadr Spółdzielczości Produkcyjnej kształcą się przyszli księgowi

Kilka dni temu rozpoczął się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Kadr Spółdzielczości Produkcyjnej trzymiesięczny kurs księgowości. Przyjechali tu członkowie spółdzielń produkcyjnych województwa koszalińskiego, aby po przeszkoleniu uzyskać pełne kwalifikacje księgowych i wiadomości zdobyte na kursie spożytkować jak najlepiej w swej codziennej pracy.

Zdawałoby się, że prezydia Powiatowych Rad Narodowych wspólnie z Wydziałami Politycznymi POM jak najbardziej zatroszczyły się o to, aby na kurs ten przyjechali kandydaci wybrani przez walne zebrania członków spółdzielń na przyszłych księgowych, aby przez czas ich pobytu na kursie spółdzielcy pomagali członkom ich rodzin w rozmaitych pracach gospodarskich. Tymczasem...

—Niestety, nie przywiązano do tej sprawy należytej wagi - stwierdza kierownik ośrodka i większość powiatów dosłownie w ostatnim dniu przed rozpoczęciem kursu powiadomiła o tym spółdzielców, wskutek czego na zwoływanie ogólnego zebrania i wybór najodpowiedniejszego kandydata nie było już czasu. Zarządy spółdzielń wyznaczyły ludzi na własną rękę i często nie zapewniały ich rodzinom należytej pomocy. Oczywiście, tacy wyznaczani „na chybcika" spółdzielcy zrezygnowali z uczestnictwa w kursie po upływie kilku dni.

Stąd, mimo doskonałych warunków zdobycia zawodu, frekwencja na kursie jest stosunkowo niska. Jest to dla wielu spółdzielń bardzo niekorzystne, ponieważ brak wykwalifikowanego księgowego poważnie utrudnia należyte prowadzenie ich spraw finansowych.

Kursanci stwierdzają zgodnie, że zajęcia szkoleniowe są ciekawe i że uczestnicząc w nich zdobywają bardzo wiele wiadomości.

— Jestem z kursu bardzo zadowolona—mówi Aleksandra Ciężka, przyszła księgowa spółdzielni produkcyjnej Rudki w powiecie wałeckim - cieszę się, że mogę się tu uczyć i uzyskać zawód w naszej spółdzielni, aby jak najlepiej pracować.

Krysię Dorosz, zupełnie jeszcze młodą dziewczynę ze spółdzielni produkcyjnej Tokary w powiecie sławneńskim wybrało walne zebranie. Stara się ona nie zawieść zaufania spółdzielców, dlatego pilnie słucha wykładów i prowadzi szczegółowe notatki. Oczywiście nie myśli poprzestać na tym co tu się dowie w przeciągu trzech miesięcy. Ma zamiar w dalszym ciągu, już po powrocie z kursu uzupełniać swoje wiadomości.

Jak najwięcej skorzystać ze szkolenia - pod tym hasłem zorganizowane zostało samokształcenie w grupach pod kierunkiem wykładowców. Słuchaczy cechuje istny „głód wiedzy" i starają się oni wykorzystać każdą wolną godzinę na utrwalenie w pamięci materiału, przerobionego na wykładach. Zdają sobie bowiem sprawę z tego, że od stopnia opanowania wiadomości zdobywanych na zajęciach szkoleniowych zależy ich dalsza praca w spółdzielni.

* * *

Równocześnie w ośrodku szkoleniowym odbywa się dwutygodniowy kurs księgowych spółdzielń produkcyjnych, przygotowujący ich do samodzielnego przeprowadzenia bilansów rocznych. Liczy on 40 uczestników.

—W ubiegłym roku potrzebowaliśmy dość znacznej pomocy powiatu przy zamykaniu bilansu - mówi Feliks Dziuria, —księgowy spółdzielni produkcyjnej Niezabyszewo w pow. bytowskim - a w tym roku, po ukończeniu kursu postaram się dać sobie radę sam i w miarę możliwości pomóc niewykwalifikowanym księgowym w innych spółdzielniach naszego powiatu, aby ważna ta akcja - podsumowanie rocznego dorobku spółdzielni - przebiegła jak najsprawniej.

Kursy organizowane w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Kadr Spółdzielczości Produkcyjnej przygotowują aparat gospodarczy spółdzielni do jak najlepszej pracy. Dlatego niedopuszczalne jest podobne „typowanie" kandydatów na szkolenie, jak to miało miejsce ostatnio, o czym winny pamiętać prezydia Powiatowych Rad Narodowych i Wydziały Polityczne POM.

Cz. Lisztwan.

Ważne dla obywateli Szczecineckiego Okręgu Wyborczego

Szczecinecki Okręg Wyborczy obejmuje 7 powiatów naszego województwa, a mianowicie: Szczecinek, Człuchów, Bytów, Złotów, Wałcz, Miastko i Drawsko. Okręgowa Komisja Wyborcza mieści się w gmachu dyrekcji MHD w Szczecinku przy ul. 1 Maja, nr. 12-14 (II piętro), tel. nr. 428.

Komisja przyjmuje ewentualne skargi i zażalenia obywateli na działalność obwodowych komisji oraz skargi na decyzje prezydiów rad narodowych wydane na skutek reklamacji w sprawie spisu wyborców. Komisja załatwia interesantów w godzinach od 18 do 20 w dni powszednie i od godz. 10-tej do 21 w niedziele.

Szeroką falą płyną zobowiązania
na cześć Programu Wyborczego i XIX Zjazdu WKP(b)

Potężny ruch zobowiązań na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) ogarnia coraz szerzej masy pracujące województwa koszalińskiego.

Zobowiązania te są jeszcze jednym dowodem głębokiego, szczerego patriotyzmu i coraz bardziej wzrastającego uświadomienia politycznego szerokich rzesz ludzi pracy.

Na odbytej ostatnio naradzie roboczej, załoga Białogardzkich Zakładów Przemysłu Terenowego, Zakładu Tapicersko-Stolarskiego podjęła szereg zobowiązań.

Plan roczny w zakładzie zostanie wykonany do dnia 23 grudnia, tj. na siedem dni przed terminem, a plan za wrzesień wykonany będzie w 110 proc.

Zostaną również upłynnione remanenty wyrobów gotowych na sumę 260.000 zł., co wpłynie na lepszą organizację pracy i przez opróżnienie magazynów przyczyni się do zlikwidowania wąskich gardeł produkcji.

W dziale stolarskim przy produkcji skrzyń do tapczanów, wprowadzony będzie system taśmowy.

Rozszerzone zostanie szkolenie przywarsztatowe, co przyczyni się do zwiększenia wydajności pracy w zakładach przeciętnie do 130 proc.

W dziale tapicerskim zorganizowana zostanie brygada korabielnikowców do dnia 22 września.

W celu zacieśnienia spójni między miastem a wsią, pracownicy zakładu udzielą pomocy w akcji wykopkowej PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym na terenie powiatu białogardzkiego — przepracują 250 roboczogodzin.

Józef Sekita, mistrz tapicerski, przeszkoli do dnia 30 grudnia pięciu tapicerów, którzy obecnie zatrudnieni są jako pomoc tapicerska.

Majster stolarski tow. Ignacy Napolski wyszkoli dwóch pracowników niewykwalifikowanych oraz dwie pracownice, jedną na szlifierza i drugą na klejaczkę przy prasie, również w terminie do 30 grudnia.

Pracownicy Wojewódzkiego Zarządu MHD w Koszalinie z siedzibą w Słupsku, zebrani na ogólnej naradzie w dniu 13-go bm. w odpowiedzi na apel PDT Kraków postanowili czynem uczcić historyczne wydarzenia: wybory do Sejmu i XIX Zjazd WKP(b).

Przez wnikliwą analizę pracy, instruktaż i kontrolę przedsiębiorstw wykonają oni plan obrotu towarowego na 1952 r. w 105 proc.

Przez właściwe zorganizowanie współzawodnictwa zwiększą wydajność pracy o 16 proc. Zobowiązali się również obniżyć koszty własne o 4 proc.

W terminie do 30-go września wyprowadzą na bieżąco księgowość w podległych przedsiębiorstwach.

Plan inwestycyjny MHD na rok 1952 zostanie wykonany w skali wojewódzkiej do końca III kwartału br.

* * *

Pracownicy Powszechnego Domu Towarowego w Złotowie odpowiadając na apel załogi PDT Koszalin podjęli również liczne zobowiązania.

Między innymi wykonają oni plan obrotu na III-ci kwartał do 25 września, a roczny plan obrotu towarowego do dnia 15-go grudnia br. Przyspieszą także o 20 dni złożenie bilansu rocznego.

Na drodze do dobrobytu

Spółdzielnia nasza — RZS „Lepsze jutro" w Gościnie pow. Kołobrzeg, — została założona już w sierpniu 1950 r. z inicjatywy małorolnych i średniorolnych chłopów tej gromady.

Dzięki pomocy państwa, wyrażającej się opieką ze strony dygowskiego POM-u i wytężonej pracy członków spółdzielni, w krótkim czasie uzyskaliśmy poważne osiągnięcia. Uporczywa, systematyczna walka o zwiększenie plonów dała dobre wyniki. Z jednego ha zebraliśmy przeciętnie po 20 q żyta, pszenicy i jęczmienia — po 30 q, zaś owsa — do 35 q.

Poważne osiągnięcia mamy także w zakresie hodowli. Posiadamy 12 krów, od których dostarczamy do mleczarni około 3000 l. mleka miesięcznie. Do osiągnięcia tych wyników obok agronomów i traktorzystów POM-u, przyczynili się nasi przodujący członkowie, jak: Wł. Siwek, St. Turniak, M. Szczygielniak i inni. Na równi z nimi pracowały także kobiety. Wśród nich wyróżnić należy Wł. Jeżak, F. Barską i Al. Turniak.

Dobre wyniki w pracy zawdzięczamy przede wszystkim wysokiemu poziomowi uświadomienia politycznego członków. Jak już wspomniałam, co miesiąc spółdzielnia sprzedaje państwu po 3 tys. litrów mleka. Jednak spółdzielcy nie poprzestają na tym. Znając potrzeby robotników i chcąc przyczynić się do zacieśnienia więzi między miastem i wsią sprzedają dodatkowo mleko od swych krów indywidualnie. I tutaj także wyróżniają się Barscy i Szczygielniak oraz Goździalski i Oleander. Wszyscy zresztą odstawiają od 300 do 700 litrów mleka miesięcznie.

Poważny dorobek zanotowaliśmy także w rozwoju hodowli trzody chlewnej. W chlewni mamy obecnie 60 sztuk świń, w tym 10 macior, co zapewni nam dalsze zwiększanie pogłowia.

Odstawa żywca to jeszcze jeden przykład wysokiego uświadomienia politycznego i społecznego członków „Lepszego jutra". Spółdzielnia zakontraktowała 30 tuczników, a każdy spółdzielca odstawia po 1 tuczniku.

W odpowiedzi na apel spółdzielców ze Starego Borka postanowiliśmy do 30 września wykonać roczny plan skupu zboża w 180 procentach, zaś plan odstawy żywca wykonamy w 200 proc.

Podejmując te zobowiązania, wezwaliśmy do współzawodnictwa wszystkie spółdzielnie z terenu naszego powiatu.

Włączenie się do ogólnonarodowego współzawodnictwa zwiększy jeszcze bardziej nasze dochody i przyczyni się do podniesienia naszej gospodarki.

Pracując w RZS „Lepsze jutro" zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy na dobrej drodze do dobrobytu. Z drogi tej nie zboczymy nigdy.

Z. L.

Powołano Radę Programową Wojewódzkiego Klubu TPPR

Kierować pracą Wojewódzkiego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — oto zadanie, jakie stoi przed Radą Programową powołaną w tych dniach w Koszalinie. Do rady weszli przedstawiciele Klubu, organizacji masowych oraz instytucji kulturalnych i oświatowych.

Rada będzie kierowała pracą Klubu poprzez sekcje, których na razie istnieje tylko cztery — odczytowa, propagandowa, imprezowa i dekoracyjna. W miarę jednak rozwoju Klubu powstaną i dalsze. Zadaniem już istniejących jest przygotowanie gruntu pod działalność Klubu Wojewódzkiego, którą rozpocznie on, gdy tylko zakończony zostanie remont pomieszczeń dla niego przeznaczonych t.j. w połowie października b.r.

O ciekawych i bogatych formach działalności Wojewódzkiego Klubu TPP-R napiszemy w najbliższym czasie.

Krytyka pomaga

W odpowiedzi na notatkę p.t. „D—wne kombinacje w sklepie rzeźniczym MHD" zam. w n-rze 1 naszego pisma — Dyrekcja MHD w Koszalinie komunikuje, że kierownik sklepu rzeźniczego przy ul. Zwycięstwa 172 w Koszalinie za przyjmowanie i sprzedaż nieświeżego towaru został zwolniony z zajmowanego stanowiska. MHD zapewnia również, że dołoży większych starań, aby sklepy rzeźnicze były zaopatrywane w świeże artykuły.

* * *

Wydział Kolei Wąskotorowych przy DOKP w Szczecinie odpowiadając na notatkę p.t. „Karygodny brak troski" opublikowaną w n-rze 194 (1150) „Głosu Koszalińskiego" informuje nas, że dokompletowuje się systematycznie sprzęt w pokojach noclegowych na stacji Koszalin - Wąskotorowy. Przeprowadzono remont dachu, zaś kapitalny remont domu nastąpi w 1953 roku.

W odpowiedzi na notatkę p.t. „Dlaczego?" opublikowaną w n-rze 189/1145 naszego pisma Zarząd PZGS w Człuchowie wyjaśnia, że... „zarzuty omawiane w notatce" okazały się słuszne. W związku z tym pouczono kierownika Z. Rutza, aby sklep otwierał punktualnie w godzinach ustalonych przez miejscową radę narodową. Zwrócono mu również uwagę, że o ile nie będzie przestrzegał wspomnianych poleceń — zostaną wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

* * *

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni SCh w Człuchowie w odpowiedzi na notatkę p.t. „Zwracamy uwagę"... zam. w n-rze 191/1147 „Głosu Koszalińskiego" zawiadamia, że pracownicy biorący udział w planowym skupie zboża w m-cu październiku i listopadzie 1951 roku otrzymali już należność za przepracowane nadgodziny.

* * *

W związku z ukazaniem się notatki p.t. „Sklep GS w Bierzwnicy czeka na remont", która została zamieszczona w n-rze 200 (1156) naszego pisma, otrzymaliśmy odpowiedź z Zarządu PZGS w Białogardzie, że... „Sklep GS w Bierzwnicy został już całkowicie wyremontowany."

Dlaczego...?

DLACZEGO...?

Komenda Powiatowa „SP" i ZP ZMP w Sławnie do tej pory (3 miesiące) nie odpowiedziały na pisemną prośbę Gminnego Koła ZMP w St. Jarosławiu, dot. przydziału placu na boisko sportowe?

PONIEWAŻ...

Zarówno w Komendzie Powiatowej SP jak i w ZP ZMP w Sławnie, schowano podanie zetempowców ze St. Jarosławia w biurku, aby nabrało mocy urzędowej. Okres 3-ch miesięczny jest jednak stanowczo za długi.

R. Z.

Ponieważ...

DLACZEGO...?

W kasie biletowej PKP Sławno nie ma zaświadczeń do biletów miesięcznych, a młodzież dojeżdżająca do szkół musi kupować codziennie bilety?

PONIEWAŻ...

Pracownicy kasy biletowej PKP Sławno, nie pomyśleli o terminowym zaopatrzeniu kasy w zaświadczenia.

R. Z.

DLACZEGO...?

Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów nie reaguje na ponaglane już kilkakrotnie prośby o przeniesienie telefonu z zespołu PGR Bonin do gospodarstwa PGR Osiek?

Brak telefonu utrudnia gospodarstwu Bonin kontakt z zespołem.

PONIEWAŻ...

Sprawa przeniesienia telefonu z zespołu bonińskiego dostała się w ręce biurokratów z DOP i T w Koszalinie.

O. Z.

Zwracamy uwagę
Komunalnemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji w Koszalinie

Mieszkańcy ulicy Podlaskiej w Miastku — pracownicy Rejonowych Lasów Państwowych — już od 1951 roku odczuwają brak wody.

„Od godziny 5.30 do 22.30 nie ma dopływu wody. Kiedy wracamy z pracy, musimy czekać na ugotowanie posiłków do nocnych godzin" — skarżą się mieszkańcy ulicy Podlaskiej w Miastku.

Mimo kilkakrotnych interwencji ustnych i pisemnych ten stan rzeczy nie uległ żadnej zmianie.

„O ile MRN w Miastku nie może z różnych nieznanych nam przyczyn zaopatrywać regularnie w wodę naszą ulicę — piszą mieszkańcy ulicy Podlaskiej — to niechże chociaż wyremontuje znajdujące się w pobliżu studnie, z których moglibyśmy czerpać wodę."

Pretensje mieszkańców ulicy Podlaskiej uważamy za zupełnie uzasadnione, dlatego też razem z nimi apelujemy do Komunalnego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Koszalinie o szybkie rozpatrzenie i uregulowanie sprawy wody w Miastku.

Co, gdzie, kiedy?

Sobota, dnia 20 września 1952 r.

Koszalin

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.

Dyżury aptek: Apteka Spółdzielcza nr 11, przy ul. Armii Czerwonej nr 1.

Muzeum: ul. Armii Czerwonej nr 53. Wystawa: „Historia rozwoju społeczeństw pierwotnych". Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godzinach od 12 do 17. W piątki wstęp bezpłatny.

Słupsk

Straż Pożarna—tel. nr 33 33
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 09.

Dyżury aptek: Apteka Spółdzielcza nr 20, Rynek nr 19.

* * *

REPERTUAR KIN

Dni Filmu Polskiego — do 21 września br. w kinie „Nowa Huta" w Koszalinie:

20.IX. — „Załoga".
21.IX. — „Pokój zdobędzie świat".

Seanse w dni powszednie: godz. 15.30, 18 i 20.30 — w niedziele i święta: godz. 14, 16, 18, 20.

Słupsk: „Polonia" „Ulica graniczna" — godz. 16, 18 i 20.

Białogard: „Bałtyk" „Miasto nieujarzmione" — godz. 16, 18, i 20.

Szczecinek: „Przyjaźń" — „Za wami pójdą inni" — godz. 16, 18 i 20.

Wałcz: „Tęcza" „Człowiek bez jutra" — godz. 18 i 20.

Ustka: „Delfin" — „Alarm" — godz. 18 i 20.

Darłowo: „Bajka" — „Kawaler złotej gwiazdy" — godz 18 i 20.

Koszalin-Rokossowo: „Dziewczęta z baletu" — godz. 20.

Sławno: „Zabawna historia" — godz. 18 i 20.

„Na wesołą nutę" — program składany „Artosu" — 20 IX. godz. 17.30 w Okonku, godz. — 20,30 w Lędyczku.

110 tys. kilometrów bez remontu

Na uroczystym zebraniu pracowników CZP Mleczarskiego w Koszalinie, które odbyło się w bieżącym tygodniu, podjęto szereg cennych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych.

M.in.: dla uczczenia wyborów do Sejmu oraz XIX Zjazdu WKP(b) Tadeusz Woźniak — kierowca samochodu osobowego „Skoda" zobowiązał się przejechać 110 tysięcy km bez kapitalnego remontu oraz w okresie od 15 września do 1-go października b.r. zaoszczędzić 110 litrów benzyny. Oszczędność ta przyniesie 1640 zł.

Woźniak wzywa do współzawodnictwa wszystkich kierowców zatrudnionych w pionie mleczarskim w województwie koszalińskim.

w/g korespondencji W. S.

Audycje umuzykalniające dla szkół

Wzorem lat ubiegłych również i w tym roku „Artos" organizuje audycje umuzykalniające dla szkół podstawowych i średnich. Audycje dzielą się na trzy stopnie w zależności od zaawansowania muzycznego słuchaczy. Na program ich składają się pieśni masowe i melodie ludowe polskie, radzieckie i krajów demokracji ludowej, utwory operetkowe i operowe oraz muzyka poważna. Koncerty będą połączone z prelekcjami objaśniającymi, co pozwoli słuchaczom na lepsze zrozumienie utworów.

Osoby wykonawców — śpiewaków, artystów oper, profesorów średnich i wyższych szkół muzycznych gwarantują wysoki poziom koncertów, które niewątpliwie spotkają się z radosnym przyjęciem wśród młodzieży.

W tym roku audycje umuzykalniające będą urządzone dla szkół w Koszalinie, w Białogardzie, Bytowie, Kołobrzegu, Sławnie, Słupsku, Świdwinie, Wałczu i Złotowie.

Ustawić kiosk na dawnym miejscu

Na rogu ulic Armii Czerwonej i Roosevelta w Koszalinie stał kiedyś kiosk „Ruchu" z gazetami i papierosami. Stał, z korzyścią dla wielu mieszkańców okolicznych ulic i licznych pracowników różnych instytucji, których akurat w tej okolicy znajduje się dość dużo.

Teraz kiosku tu już nie ma a wszyscy, którzy korzystali z jego usług muszą teraz odbywać długą drogę do centrum miasta, aby kupić gazetę, zapałki czy paczkę papierosów. Dlatego też proszą PPiK „Ruch", aby ustawił kiosk na dawnym miejscu.

Mają nadzieję, że prośba ich jest możliwa do spełnienia chociażby drogą przeniesienia na to miejsce jednego ze zbyt licznych kiosków znajdujących się przy ulicy Zwycięstwa. Korzyść będzie obopólna — i dla nich i dla „Ruchu".

Nieładnie Irenko

W szczecineckim kinie „Przyjaźń" kierownictwo, chcąc ułatwić widzom zakup napojów chłodzących, uruchomiło w poczekalni bufet. Niestety, w krótkim czasie przekonano się — szczególnie publiczność — że bufet nie spełnia swego zadania z tej prostej przyczyny, że nie można w nim nic kupić. Licznych „kandydatów na klientów" ekspedientka częstuje jedynie wodą z kranu. Panna Irenka — tak bowiem nazywa się owa ekspedientka — jest dość energiczna, toteż „sprawnie i szybko" załatwia ludzi.

„Odczep się pan, nie widzicie, że nie ma nic do picia?" — powtarza często. Prośby spragnionych szczecineczczan o książkę zażaleń wywołują jedynie ironiczny uśmiech na twarzy p. Irenki.

Jednemu klientowi udało się pewnego razu wydobyć tę książkę. Gdy klient wpisał swą skargę, ekspedientka ostentacyjnie wydarła zapisaną kartkę.

Nie dziwi nas zbytnio postępowanie p. Irenki. Mamy przecież jeszcze w naszym społeczeństwie bumelantów, nierobów i leniów. Dziwi nas bardziej fakt, że dotychczas ani kierownictwo kina, ani zwierzchnicy ekspedientki nie zainteresowali się jej stosunkiem do ludzi i wykonywaniem jej obowiązków. A warto naprawdę!..

Wg korespondencji B. M.

5 koncertów „Artosu"

Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „Artos" nareszcie zaczyna przejawiać żywszą działalność na terenie naszego województwa.

Dowodem na to są organizowane koncerty arii i pieśni Moniuszki w wykonaniu Barbary Kostrzewskiej. Słynną artystkę mieli już okazję słyszeć mieszkańcy Koszalina i Słupska. W programie są jeszcze trzy koncerty w miastach powiatowych na terenie województwa koszalińskiego.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Starszego księgowego, księgowego, techników (elektryka i wod.-kan.) oraz gońca od zaraz zatrudni *Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych* w Koszalinie, ul. Zwycięstwa nr 18f.

K-15-O.

ZAWIADOMIENIE

Ekspozytura PKS w Koszalinie zawiadamia, że z dniem 15 września 1952 r. Transport Osobowy i kasy biletowe zostały przeniesione na ulicę Kolejową Nr 1 K-23 O

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE, korespondencyjne kursy księgowości Łódź skrytka 163 10-1

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację służbową na nazwisko Kaluża Natalia. P. 59-1

UWAGA!
SPÓŁDZIELNIA PRACY POMOCY DOMOWEJ „CZYSTOŚĆ" W KOSZALINIE
[illegible] przy ulicy Żwirki [illegible] — Walki Młodych tel. 385 zawiadamia, iż przyjmuje zamówienia wszelkich usług, sprzątania lokali handlowych poremontowe wszelkie usługi domowe, biurowe, i inne. 2X

Przed Kongresem Ziem Zachodnich

W prastarym grodzie polskim

Wrocław, we wrześniu.

Reportaż możnaby zacząć tak:—Pierwsze pewne wiadomości historyczne o Wrocławiu pochodzą z XI wieku, gdy decyzją Bolesława Chrobrego Wrocław wyznaczony został na siedzibę biskupa. Tu również w roku 1017, w grodzie książęcym, który bronił przeprawy przez Odrę, czekał Bolesław Chrobry na wieści o wyniku walk nad Niemczą...

Można zacząć i tak: 23 stycznia 1945 roku Wrocław został ogłoszony twierdzą. W ciągu dwu miesięcy trwały walki. Miasto zostało zniszczone w 3/4. Aby dopełnić ogromu zniszczeń, hitlerowcy przed opuszczeniem miasta podpalili całą jego południową część. Hitlerowcy niszczyli wszystko. Na osobisty rozkaz gen. Nichoffa spalone zostały w kościele św. Anny bezcenne księgozbiory biblioteki uniwersyteckiej. Wrocław stał się miastem — grobem.

A można wreszcie zacząć i tak: Wrocław jest kilkusettysięcznym miastem, stolicą Dolnego Śląska. Jest miastem przepięknych zabytków, wysmukłych gotyckich kościołów i szerokich bulwarów nad licznymi odnogami Odry. Jest ważnym ośrodkiem przemysłowym i dużym centrum nauki i kultury. Jest miastem ruchliwym i żywotnym, rozwijającym się coraz pełniej, coraz szybciej. Oto macie trzy początki reportażu. Każdy z nich będzie słuszny. Wszystkie razem odzwierciadlają najpełniej charakter miasta i jego dzieje.

Pionierzy

Żeby zrozumieć rok 1952 we Wrocławiu, trzeba cofnąć się do roku 1945. „Kiedy przybyłem tu w lipcu r. 1945, byłem jedynym przedstawicielem personelu tej uczelni — opowiada rektor Politechniki Wrocławskiej, prof. Smoleński. Mury i urządzenia ocalały tylko częściowo. Ale poza tym była pustka". Posłuchajmy teraz wspomnień Jana Malika, pracownika Pafawagu: „Kiedy przybyliśmy do fabryki w 1945 roku, nie zastaliśmy nic oprócz gruzów—było nas wtedy w lipcu 11 pracowników".

Nie wiele odbiegają od tych wspomnień opisy pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej, którzy przybyli tu jako „grupa operacyjna" Ministerstwa Oświaty i Uniwersytetu Wrocławskiego, aby ratować i odzyskać to, co było możliwe ze skarbów bibliotecznych i opowiadanie inż. Kaliskiego, kierownika Wydziału Budowlanego Rady Narodowej, na którym niezatarte wrażenie wywarły sterty gruzów, poniszczone i popalone cudowne gotyckie budowle, rozwalony pociskami ratusz i zabytkowa katedra.

Było strasznie, ale przecież nikt nie załamał rąk, i nikt, kto istotnie rozumiał doniosłość powrotu prastarych ziem polskich do macierzy, nie odszedł ze swego posterunku. Sami własnymi rękami odbudowywali miasto. Pafawagowcy wyciągali z gruzów resztki narzędzi, wspólnie z pracownikami najbliższej fabryki „M—5", budowali linię tramwajową do swej fabryki. Za ich przykładem szli inni. W trudzie i znoju odbudowywali to, co zniszczyła hitlerowska nienawiść. W tej twórczej pracy realnej pomocy udzielił im Rząd Ludowy. Przyjacielskiej pomocy udzielili im żołnierze zwycięskiej Armii Radzieckiej. To właśnie dzięki serdecznej trosce kpt. Borysa Orłowa, z zawodu inżyniera, nie uszczuplił się majątek nowej Politechniki ani o jedną ocalałą maszynę.. To dzięki radzieckim żołnierzom ocalała część zbiorów bibliotecznych... A pierwsze maszyny, jakie nadeszły do Pafawagu, były maszynami radzieckimi.

Dziś Wrocław żyje pełnym życiem. Syreny fabryk rozpoczynają i kończą dzień miasta. Tłumy przelewają się przez Rynek, plac Solny; w dzielnicy uniwersyteckiej rozlega się śmiech młodzieży. W oknach kamieniczek starego miasta, w ulicach, noszących średniowieczne nazwy: Złote Koło, Igielna, Trzech Kół, zielenią się kwiaty i trzepoczą firanki.

Przywracamy zabytkowe piękno...

Miasto odbudowuje się, a jednocześnie przebudowuje. W Radzie Narodowej inż. Kaliski rozkłada na stole plan Wrocławia. Dziwnie ten plan wygląda nawet dla laika. Podczas gdy naturalne położenie Wrocławia dyktowało rozbudowę miasta w kierunku północno-wschodnim, miasto rozłożyło się w kierunku południowo-zachodnim. A jednocześnie, mając być bazą wypadową przeciwko Polsce, miasto zostało oplecione taką ilością węzłów kolejowych i torów, że popsuło to najzupełniej jego linię rozwojową. W centrum, jak otwarta rana, zieje placu lotnisko. Stąd miały startować samoloty przeciwko Związkowi Radzieckiemu, niosącemu Wrocławowi wyzwolenie. Wystartował tylko jeden —z uciekającym gauleiterem Hanke.

Przez dziesiątki lat zabytki wrocławskie ulegały zniszczeniu. Konserwator niemieckiego Wrocławia coraz to donosił w piśmie „Bericht des Provinzialkonservators", iż taka to a taka zabytkowa kamieniczka uległa rozbiórce, ponieważ życzył sobie tego prywatny właściciel.

Zabytkowe budynki były przebudowywane, wykrzywiano dawną linię miasta przez niewłaściwą zabudowę. Zabytki Wrocławia świadczące o polskości tych ziem, były świadomie zniszczone. My dziś z największym pietyzmem odnosimy się do wrocławskich pamiątek. Przywróciliśmy ratuszowi jego wygląd z XVIII wieku, odbudowaliśmy część Uniwersytetu, której fragmenty są dawnym zamkiem Piastowskim. Odbudowaliśmy katedrę według jej stanu z 15 wieku. Odbudowa i rozbudowa jest przemyślana. Nowy Wrocław połączy w sobie piękno zabytkowych kamieniczek z pięknem nowoczesnych gmachów i bulwarów nad Odrą. Całkowita odbudowa Wrocławia ukończona będzie w 1960 roku. A jak wygląda Wrocław dziś? Już w r. 1951, 30% zniszczeń zostało zlikwidowanych. Znikają dalsze ruiny. Na ich miejscu powstają nowe, piękne gmachy. I jest ich coraz więcej.

Wrocław — miasto przemysłowe

Pafawag, Fabryka Maszyn Elektrycznych M-5, Fabryka Wodomierzy — to nazwy znane w całej Polsce. Cóż można powiedzieć o Pafawagu? Wystarczy przecież wsiąść do wagonu kolejowego. Wagony pafawagowskie kursują po całej Polsce. Odbudowana rękami robotników fabryka stale rozwija się. Jej najbliższa sąsiadka — M-5 — jeszcze nie wygląda tak nowo i odświętnie jak Pafawag. Ale fabryka ta (jedna z największych w Polsce tego typu), produkująca maszyny elektryczne, powstała na miejscu hitlerowskiej fabryki czołgów, stoi dziś przed wielkim zadaniem rozbudowy, która o 50% powiększy jej wielkość. Z 77 pracowników, którzy byli zatrudnieni tu w roku 1948, dziś urosła ta liczba do wielu setek. Kierownik inwestycji M-5, kiedy nam o tym opowiada, wyciąga stos zdjęć. Cóż za dokumenty! Oto, jak wyglądała fabryka w roku 1945—46. Szkielety hal, ruiny, ruiny... I wreszcie pierwsza maszyna. Był to świąteczny dzień. A później dni takich było coraz więcej. Dziś z fabryki wychodzą maszyny nowoczesne, piękne, tak potrzebne naszej gospodarce. I załoga z honorem od roku z miesiąca na miesiąc wykonuje plan, mimo, iż każdy plan miesięczny jest wyższy od poprzedniego. M-5, Fabryka Wodomierzy, Pafawag, to duma Wrocławia, twierdza socjalistycznego przemysłu w tym mieście. A przecież jest jeszcze fabryka włókien sztucznych, powstanie fabryka farb i lakierów... Zbyt wiele miejsca zajęłoby tu wyliczanie.

Wczoraj 600 — dziś 3,5 tysiąca

Wrocław to nie tylko miasto zabytkowe i wielki ośrodek przemysłowy. Wrocław — to jednocześnie centrum nauki i kultury. Tu mieści się uniwersytet, ten sam ,w którym w ubiegłym stuleciu aresztowano studentów Polaków za przynależność do tajnych związków wolnościowych. Dziś wypuszcza setki absolwentów rocznie. Drugą z kolei uczelnią wrocławską jest politechnika. Przed wojną i jeszcze w czasie wojny liczyła ona 600 słuchaczy. Dziś liczy 3,5 tys. Wówczas miała tylko 4 wydziały teraz 8, a w tej liczbie takie wydziały jak łączności, lotnictwa, inżynierii sanitarnej, które posiadają zaledwie dwie politechniki w Polsce. 80 katedr, 50· pracowników naukowych, około 700 absolwentów rocznie — oto dorobek Politechniki Wrocławskiej. W gabinecie rektora Smoleńskiego wiszą plansze. Tak będzie wyglądać politechnika. Plan przewiduje poważną rozbudowę uczelni. Będzie ona posiadała dwukrotnie więcej pomieszczeń niż obecnie. Będą gdzie mieli uczyć się studenci, którzy tu napływają ze wszystkich stron kraju.

Można jeszcze napisać o najmłodszej uczelni — o Wyższej Szkole Rolniczej, której cechą szczególną jest przede wszystkim fakt utrzymywania ścisłego kontaktu z terenem. Efektem tej współpracy są opracowywane plany 6-letnie dla spółdzielni produkcyjnych w województwie, pomoc weterynaryjna i agrotechniczna. Dobrze znają chłopi z wrocławskiego studentów i profesorów WSR.

Nie sposób wyczerpać tematu. Trzebaby jeszcze napisać o Bibliotece Uniwersyteckiej, liczącej blisko milion tomów, w tym 2.200 inkunabułów z XV wieku — jeden z najstarszych zbiorów w Polsce i blisko 100 tysięcy nowych nabytków. Innym ważnym ośrodkiem kulturalnym we Wrocławiu jest Ossolineum. Jego zbiory — to perła polskich kolekcji naukowych. Ponadto jest tu szereg bibliotek naukowych, Muzeum Sztuki, Muzeum Prehistoryczne, Archiwum. Nie można wyliczyć wszystkiego, nie można pójść wszędzie.

A najwięcej możnaby napisać o ludziach, którzy przyszli tu przed 7 czy 6 laty i zostali. Dziś są gorącymi patriotami tego miasta. To ich twórcza praca — pafawagowców i profesorów wyższych uczelni, budowniczych i pracowników bibliotek czy muzeów sprawiła, że w 3/4 zniszczone miasto żyje i rozwija się. To ich m.in. twórcza praca sprawiła, że Wrocław, wraz z całymi Ziemiami Zachodnimi stanowi nierozerwalną całość z Polską Rzecząpospolitą Ludową. I daremne są usiłowania imperialistów, którzy poprzez wrogą propagandę, poprzez rozpalanie w Niemczech Zachodnich nienawiści do narodu polskiego, do jego osiągnięć na Ziemiach Zachodnich usiłują podważyć trwałość naszej granicy na Odrze i Nysie. Te ziemie są równie nam bliskie jak Kraków, Warszawa, Poznań.

Krystyna Niedzielska

Odpryski

„Groźne" dzieci

Angielski dziennik „Daily Mirror", mówiąc o konieczności ograniczenia przyrostu ludności na świecie, pisze:

„Ludzkość, jeśli sobie w porę nie uświadomi niebezpieczeństwa, zostanie zniszczona przez nadmiar DZIECI (podkr. nasze) lub przez bomby..."

I stąd imperialiści wszelkiej maści, przerażeni straszliwym niebezpieczeństwem, grożącym światu ze strony nadmiaru dzieci, przygotowują bomby, aby je zrzucać na dzieci. I nie tylko na dzieci.

Amerykańska agitacja

W jednym z miast stanu Arizona tamtejszy republikański macher wyborczy w ten sposób agitował za swoją partią:

„Eisenhower powinien zostać prezydentem, republikanie powinni objąć rządy, gdyż tylko nasza stara partia będzie mogła rozpalonym żelazem wypalić tę korupcję, która zagnieździła się w rządach demokratów. Wtedy będziemy mogli łatwo zdemaskować kłamstwa Moskwy o nadużyciach w administracji amerykańskiej."

Może za przykładem tego „genialnego" agitatora republikańskiego inny agitator partii demokratycznej będzie agitował w podobny sposób za kandydatem swojej partii, Stevensonem: „tylko demokraci będą mogli zdemaskować kłamstwa komunistów o stosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei, nie wysyłając więcej lotników amerykańskich nad Koreę z bombami z cholerą i tyfusem".

Ustawa Tafta-Hitlera

Radca prawny „Komisji dla badania działalności antyamerykańskiej", przemawiając na temat „konieczności zlikwidowania wpływów lewicowych w syndykacie elektryczności i radia", nazwał niechcący antystrajkową, faszystowską ustawę Tafta-Hartley'a — ustawą Taft-Hitler.

Jak się okazuje, są ludzie, którzy mówią prawdę tylko przez przejęzyczenie.

(MAT.)

S=P=O=R=T

Budowlani Człuchów *nadal w czołówce*

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się 19 rzut rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I klasy. Rozgrywki te nie powinny jednak zmienić układu w tabelce, w której prowadzą Budowlani z Człuchowa z przewagą 3 punktów nad drugą z kolei szczecinecką Unią. Budowlani w dniu 21 bm. grają w Darłowie z miejscową Spójnią toteż powinni zdobyć łatwo dwa dalsze punkty. W pozostałych spotkaniach wystąpią: w **Drawsku**—Stal — Kolejarz (Szczecinek), **w Koszalinie** — Spójnia — Gwardia (Słupsk), w **Białogardzie** — Kolejarz— Kolejarz (Słupsk), **w Szczecinku**—Unia—Gwardia (Koszalin).

Spotkanie obu WKS-ów zostało odłożone na dzień 12 października.

A oto aktualna tabelka po ostatnich spotkaniach:

Budowlani Czł.	18	28	56:16
Unia Szcz.	18	25	64:25
Gwardia Kosz.	17	23	61:28
WKS	18	23	52:34
Spójnia Kosz.	18	22	46:37
WKS Kosz.	17	19	40:54
Stal Drawsko	17	18	43:44
Kolejarz Sł.	18	16	49:49
Spójnia Darł.	18	13	32:60
Kolejarz Szcz.	18	11	25:54
Kolejarz Biał.	17	9	27:55
Gwardia Sł.	18	5	28:68

Dobre wyniki lekkoatletów białogardzkiego „Kolejarza"

W dniu 18 bm. na stadionie „Kolejarza odbył się kolejny „czwartek lekkoatletyczny". Zawody te były jednocześnie zawodami korespondencyjnymi oraz ostatnim egzaminem lekkoatletów „Kolejarza" przed mistrzostwami okręgowymi tego zrzeszenia, które odbędą się w Słupsku w dniu 21 września.

Zawody odbywały się przy niesprzyjającej pogodzie. Wiatr i przelotne deszcze utrudniały przeprowadzenie konkurencji. Mimo złych warunków atmosferycznych uzyskano szereg dobrych wyników.

Najlepsze wyniki osiągnęli: Młynarczyk na 100 m — 11,5 sek., Krupka w skoku w dal— 6,47 m, oraz Zasadziński — 6,07 m., w skoku wzwyż Kozłowicz — 1,63 m, w rzucie dyskiem Młynarczyk — 34 m, w biegu kobiet na 60 m, Hajnce lówna — 8,8 sek.

Podczas zawodów sportowcy i działacze sportowi przeprowadzili zbiórkę na budowę Warszawy.

J. Sternowski.

Międzynarodowy turniej szachowy

W Sztokholmie rozgrywany jest międzystrefowy turniej szachowy, który jest eliminacją do mistrzostw świata.

W I rundzie Tajmanow (ZSRR) wygrał ze Steinerem (USA), Petrosian (ZSRR) pokonał Waltonisa (Kanada) a Auerbach (ZSRR) zremisował z Barczą (Węgry).

Szabo (Węgry) pokonał Stolza (Szwecja), a Pachman (CSR) zremisował z Golombkiem (Anglia)

W II rundzie Tajmanow zremisował z Eliskazesem (Argentyna,) a Petrosian — Gligoricem (Jugosławia), Auerbach wygrał z Wade (Nowa Zelandia), Pachman przegrał z Pilnikiem (Argentyna).

W dogrywkach odłożonych partii I i II rundy Kotow (ZSRR) wygrał obie partie: ze Stolzem i z Eliskazesem, Heller (ZSRR) pokonał Waltonisa a Barcza zwyciężył Steinera.

Po dwóch rundach prowadzą Kotow i Stahlberg (Szwecja), którzy mają po 2 pkt.

Szachy w Słupsku

W dniu 23 bm. w Domu Kolejarza odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji szachowej przy miejscowym PKKF.

Wszyscy miłośnicy tej gałęzi sportu winni przybyć na to zebranie celem omówienia mających się odbyć w najbliższym czasie imprez szachowych: turnieju błyskawicznego, oraz drużynowych i indywidualnych mistrzostw miasta Słupsk.

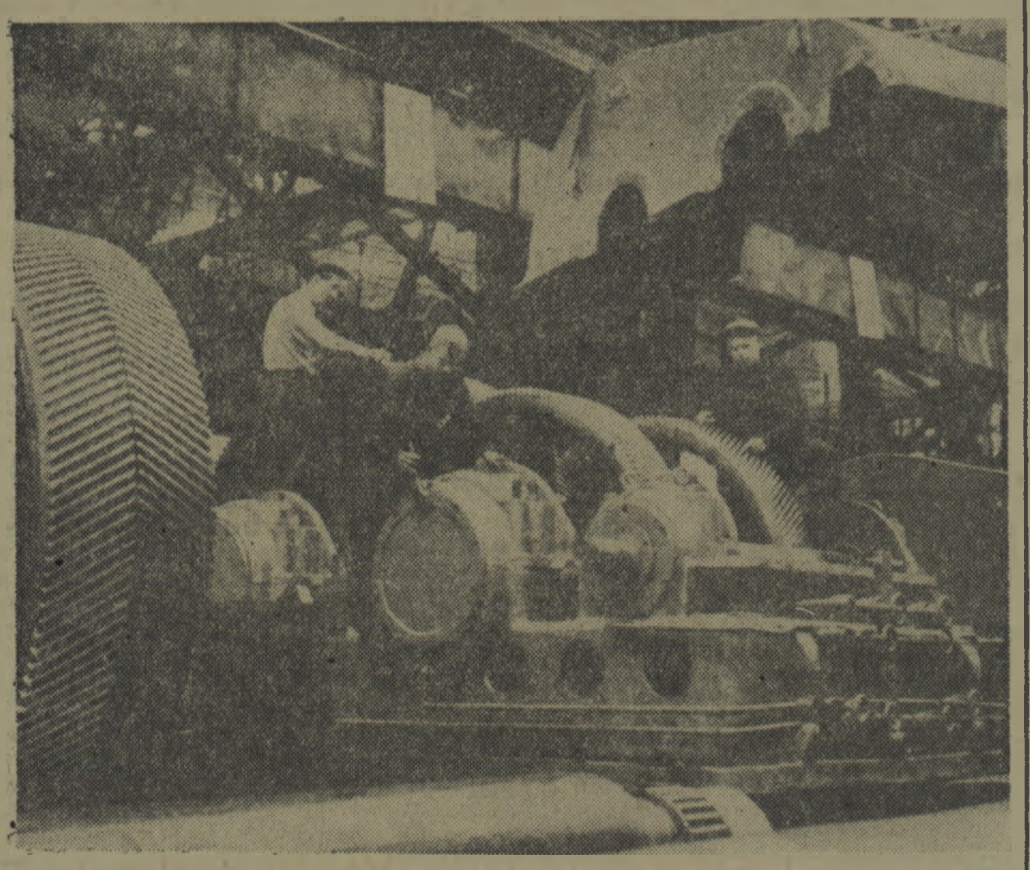

Ośrodkiem przemysłu metalowego na Uralu — który stanowi jeden z poważnych okręgów przemysłowych ZSRR — jest Swierdłowsk.

W zakładach przemysłowych Swierdłowska zastosowano wiele nowych metod pracy i nowych form współzawodnictwa.

Swierdłowskie zakłady produkują obecnie między innymi części pieców martenowskich, potężne urządzenia kolejowe, kopaczki, stal wysokiej jakości, turbiny itp.

Na zdjęciu: W Uralskich Zakładach Budowy Maszyn. Montaż potężnego reduktora.

Fot. — CAF

„Głos Koszaliński" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje kolegium. Nakład RSW „Prasa". Adres redakcji: Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: sekretariat redakcji nr 567, korespondentów nr 230, dział miejski nr 960, — Delegatura RSW „Prasa" tel. nr 567. — Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne tel. nr 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową — wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch", C-3-15516. Zamówienie Nr 20.